Wydanie południowe.

**Przedpłata**
na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

**Przedpłata**
na „Głos Narodu“ wynosi **Na prowincji:** miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.



**Nr. 106. Kraków, Piątek dnia 10 Maja 1901. Rok IX.**

## P. PILTZ I JEGO PRZYJACIELE.

**WARSZAWA 10-go. Sprawa odrzucenia daru p. Erazma Piltza, redaktora petersburskiego „Kraju“ przez tutejszą kasę literacką. jest ciągle powodem zamieszania i burzy wśród tutejszego dziennikarstwa.**

**Przyjaciele p. Piltza, chcąc pomścić „consilium abeundi“, udzielone mu pośrednio przez kasę literacką, ogłaszają w swoim organie „Kurjerze Polskim“ brutalne napaści na instytucję, trzymane w tonie wysoce niewłaściwym.**

**Spory przeszły już na szpalty innych pism i zarówno tonem swoim, jak i treścią wywołują ogólny niesmak.**

Jak już przed paru dniami doniósł nasz korespondent warszawski, na ostatniem walnem zebraniu tamecznej kasy literackiej uchwalono oddać p. Erazmowi Piltzowi, redaktorowi ugodowego pisma »Kraj« kwotę 3000 marek, złożoną przezeń na rzecz tej właśnie kasy. Tym sposobem otrzymał p. Piltz consilium abeundi z grona członków tego humanitarnego stowarzyszenia.

Powodów takiego wyroku ferowanego na redaktora »Kraju« nie można upatrywać w samej tylko jakości jego przekonań politycznych. Prawda, że kierunek reprezentowany przez p. Piltza musi w oczach uczciwych, a zdrowo przytem myślących ludzi, znaleść stanowcze potępienie, lecz z drugiej strony kasa literacka skupia pod swojemi skrzydłami dziennikarzy i literatów wszelkich odcieni politycznych, tak że o wykluczaniu kogoś jedynie i wyłącznie dlatego, że jest ugodowcem, nie może być mowy.

Przyczyną, dla której olbrzymia większość warszawskich pracowników pióra nie chciała dalej zasiadać w jednem gronie z p. Piltzem, były raczej sprawki jego natury ogólno-etycznej, niepozbawione tła politycznego, ale też nie opierające się wyłącznie na tem właśnie tle. Poprostu redaktor »Kraju« nie cieszy się opinją człowieka nieskazitelnego; przeciwnie, z wielu stron podnoszą się przeciw niepolitycznej jego moralności bardzo ciężkie, a, jak dotąd, niezbite zarzuty i to właśnie przechyliło ostatecznie szalę surowego wyroku. Polityka, lub raczej cele, do jakich p. Piltz jej używa, mogły grać tutaj jedynie rolę okoliczności obciążających.

Dopiero nietaktowne postępowanie przyjaciół p. Piltza, wysunęło na czoło tego przykrego zajścia względy politycznej natury. Sprawa nabrała całkiem niepożądanego rozgłosu i niewłaściwej barwy, a na szpaltach „Warszawskiego Dniewnika“ pojawił się nawet artykuł wskazujący, iż powodem odrzucenia daru p. Piltza był znany jego memorjał do rządu rosyjskiego, w którym są wyliczone zasługi »Kraju« względem dynastji carskiej i Rosji wogóle.

Taki obrót sprawy zagrażał wprost istnieniu kasy literackiej. Spostrzegli to przyjaciele p. Piltza i uznali za stosowne stwierdzić w »Kurjerze Polskim“, że w tej aferze »broszura odegrała jedynie rolę drugorzędnego dodatku«. W interesie humanitarnej instytucji, jaką jest kasa literacka, życzyć by sobie należało, aby to wyjaśnienie zdołało naprawić złe, już wyrządzone kasie literackiej przez niebaczne wyciąganie sporów wewnętrznych przed forum opinji publicznej.

Brzydka ta sprawa ciągnie się jeszcze dalej i przybiera coraz to wyraźniejsze cechy zatargów osobistych. Przyjaciele i socjusze polityczni p. Piltza, ogłaszają coraz to nowe protesty, pełne niesmacznych inwektyw osobistych. P. Straszewicz napadł w »Kurjerze Polskim« na p. Libickiego, redaktora »Kurjera Codziennego«, za to że p. Libicki odmówił nietylko zamiany egzemplarzy swojego pisma z organem p. Straszewicza ale i satysfakcji honorowej p. Straszewiczowi. P. Libicki oświadczył na to w »Kurjerze Codziennym«, że p. Straszewicz nie jest wart udzielenia mu satysfakcji. P. Fryze w »Kurjerze porannym« dał znów odprawę p. Kosiakiewiczowi za jego »protest« przeciw wyrzuceniu p. Piltza z kasy literackiej, słowem cały światek dziennikarski zmienił się w jeden wielki wulkan, wyrzucający lawę protestów i kamienie inwektyw osobistych.

Cała ta burza przybrałaby znacznie większe rozmiary, gdyby nie cenzuralne gromochrony, które odwracają część piorunów od osoby p. Piltza i jego przyjaciół.

W każdym razie te brzydkie starcia na tle osobistem dają nam poniekąd wyobrażenie o niemiłych stosunkach, panujących w warszawskim światku dziennikarskim. Walka toczy się wprawdzie na tle zasad etyczno-moralnych, ale już teraz zaczynają w grę wchodzić elementa całkiem innej natury, w szczególności zawiść konkurencyjna, która na warszawskim bruku przybiera rozmiary, o jakich my tutaj nawet pojęcia mieć nie możemy. Tym sposobem sprawa, jasna skądinąd i czysta, zabarwia się w sposób przykry i wysoce niewłaściwy.

## Na widecie.

W mojem oknie stoi kilka doniczek, świeżo zaś przybyła jedna jeszcze, najmilsza dla mnie, najdroższa. Zawartość jej — kilka garści ziemi z frysztackiego cmentarza, zebranej z wspólnego grobu jedenastu frysztackich ofiar. Rośnie w tej ziemi jałowej, choć krwią przesiąkłej, kępka zielonej dzikiej trawy, tej samej, co się już trzy razy na olbrzymim frysztackim zieleniła grobie. To moje „memento!“

Mija już trzy lata od chwili, kiedy nic złego nie przeczuwający tłum pobożnego ludu wychodząc z kościoła, natknął na kordon żandarmów. Chwila jedna, a okropne nieporozumienie, czy straszliwa pomyłka roznerwowanego komendanta sprowadziła katastrofę. Legło jedenaście trupów.

Wypadek ten z jednej strony zbyt jest świeżym, by go na tem miejscu znów opisywać było potrzeba — tkwi on dobrze jeszcze w pamięci wszystkich, z drugiej strony natomiast upłynione trzy lata, doprowadziły już do równowagi rozgorączkowane w pierwszej chwili umysły, złagodziły pierwsze gwałtowne uczucia, tak, że dziś spokojnie spoglądnąć możemy wstecz na ów dzień straszny.

Nie o same wspomnienia chodzi mi jednak a o rzecz samą. Ofiara z życia tych ludzi, ich krew niewinnie przelana, wołają już tutaj na tym świecie, do nas o — nagrodę. Prawda, ofiara ich była bierną, wobec jednak ówczesnego ruchu powszechnego i usposobienia, ogromną miała doniosłość. Czy nie należałoby więc uczcić w jakowyś sposób pamięć tych nieszczęsnych, mimowolnych męczenników?

Uczczenie to, nie może przedstawiać się jako pusta manifestacja polityczna, gdyż cieniom pomordowanych cześć oddać należy z godnością.— W kilku miastach zawiązały się już komitety, które w rocznicę katastrofy, t. j. dnia 16 czerwca, bez reklamy, bez hałasu, urządzą skromne żałobne nabożeństwo za dusze ofiar. Składki na rzecz budowy pomnika a ewentualnie kaplicy na wspólnym ich grobie, wynoszą dotychczas już kilkadziesiąt guldenów.

W dniu więc 16 czerwca pamiętajcie o tych umarłych i o ich duszach!. A o dniu 16 czerwca dziś już pamiętajcie!

Nazwiska poległych są: Józef Zarzycki, Stanisław Kosztyła, Franciszek Sokołowski, Jędrzej Bobek, Maciej Szenkowicz, Jan Skiba, Wojciech Rutka, Jędrzej Sitnik, Maciej Niekowal, Wojciech Szetela i Piotr Mijal.

*Leopolita.*

## Z dziejów walki na śmierć i życie.

POZNAŃ 9-go maja. „Gazeta Gdańska“ pisze: Wczorajsze zebranie Towarzystwa „Jedność“ zostało przez dozorującego urzędnika policyjnego, Mauracha, znowu rozwiązane i to przy samym końcu, dla pieśni „Serdeczna Matko“!!! Kiedy przewodniczący, p. Pokorniewski, na zapytanie jednego z członków, jaka odpowiedź nadeszła od prezydenta policji na zażalenie, wysłane w sprawie rozwiązania walnego zebrania w styczniu, chciał dać odpowiedź, powstał Maurach i oświadczył, iż przewodniczącemu nie wolno na to pytanie po raz drugi odpowiadać, bo już raz sprawa była objaśnioną. Przewodniczący mimo to odpowiedział na pytanie, że prezydent policji uznał rozwiązanie walnego zebrania jako nieprawne.

Dr Oskar Linke, od „Pos. Ztg“, ze strachu przed prokuratorją, usiłuje wmówić w nią, że popełniając znane bluźnierstwo przeciw Matce Boskiej Częstochowskiej i obrażając najświętsze uczucia miljonów katolików, bronił interesów niemczyzny. W ostatnim numerze „Pos. Ztg“ pisze w odpowiedzi „Germanji“: „Dla nas są akta tego tematu zamknięte. Dla każdego rozumnego człowieka chodzi w tym przypadku wcale nie o religijne zapatrywania i symbole, tylko o nowy atak polskich aspiracyj pod nową maską przeciw niemieckiej narodowości“.

„Dz. Pozn.“ krótko odpowiada bluźniercy, że będzie miał sposobność przekonać się, iż dla niego akta w tej sprawie nie są wcale zamknięte, i że daną mu będzie sposobność udowodnienia, iż „miał prawo zbezczeszczać M. B. Częstochowską i obrażać uczucia miljonów katolików“, bo chodziło „o nowy atak polskich aspiracyj pod nową maską przeciw niemieckiej narodowości“.

Kanikuła hakatystyczna rodzi coraz dziksze pomysły. Niedawno „Alldeutsche Blätter“ wezwały Niemców prawowiernych, aby, mszcząc się na Polakach za „polonizowanie“ nazw miast niemieckich, jak Lipsk, Wrocław i t. p.. niemczyli na adresach niezniemczone dotąd nazwy miast i wsi w polskich dzielnicach i prosiły mężów niemieckich, znających język polski, żeby im dostarczyli spisu odpowiednio do polskiej treści zniemczonych nazw polskich miejscowości. Znalazł się już taki hakatystyczny zoil w Poznaniu, który przesłał „Pos. Tageblattowi“ całą porcję odnośnych propozycyj, radząc przezwać nasze Winiary na Weinberge lub Neubamberg, dalej Urbanowo — Urbanshausen, Jeżyce — Schwalbach, Górczyn — Bergen, Dębiec — Eichdorf, Starołęka — Altwiese, Rataje — Freidorf, Kobylepole — Stuttgart albo Stutfelde, Zawady — Dammthal, Środka — Mittelstadt, Mittau, Główna — Grossdorf, Hauptdorf, Radojewo — Freudenau, Lubań — Liebenau, Wiórek — Spähnchen, Tarnowo — Schledorf, Pamiątkowo — Malau, Rokietnica — Birkenhain, Krzyżkowo — Kreuzdorf, Środa — Mittelstadt i t. d.

Szkoda, że „znawca“ językowy „Pos. Tagebl.“ nie pomyślał także o odpowiedniem do sensu zniemczeniu takich n. p. polskich nazw miejscowości w Księstwie, jak: Dopiewo, Dopiewiec, Dubin, Gać, Babiegacie, Dusina, Dóbsk, Dubinko, Jutrosin i t. p. Niemcy są przecież mistrzami w wynajdywaniu nazw niemieckich dla pol-

skich nazw miejscowości, jak tego dowodem obrzydliwe „kulturne“ przechrzczenie Międzyrzecza, które oznacza Międzyrzecze, czyli miejscowość między dwiema rzekami, na Meseritz. Przy tej sposobności musimy „patentowanym“ patrjotom niemieckim zwrócić uwagę na „blasfemję“, jakiej się komisja kolonizacyjna dopuściła wobec Bismarka, nazywając Świniary — Bismarcksau. Germanizatorzy polskich nazw miejscowości z „Alldeutsche Blätter“ i „Pos. Tagebl.“ żądają wprawdzie żeby tłomaczenie było „sinngemäss“; sądzimy, że w tym przypadku — stanowczo mają słuszność.

W Wanne dnia 28 lipca odbędzie się zjazd polskich kółek śpiewackich z Westfalji i Nadreńskich prowincyj.

W czerwcu odbędzie się zjazd Towarzystw polskich sokolich w Gostynie.

Szereg filij towarzystwa hakatystycznego na prowincji otrzymał w tych dniach od naczelnego prezesa poznańskiego zasiłki pieniężne z funduszu dyspozycyjnego.

Z prowincji nadreńskiej w Essen nadchodzi następująca wiadomość: Od kilku dni bawi tu czterech księży Polaków z Księstwa Poznańskiego, którzy wydelegowani zostali przez władzę duchowną na kilkanaście dni, aby się zająć opieką duchowną nad Polakami.

Sąd przysięgłych w Gdańsku skazał polskiego dziennikarza Władysława Bulińskiego z Pelpline za krzywoprzysięstwo na dwa lata i trzy miesiące domu poprawy i pięć lat utraty czci. Bliższych szczegółów tej sprawy na razie jeszcze niema.

Grudziądzki „Geselliger“ pisze, że Polacy, chcąc drwić sobie z poczty, do coraz dziwaczniejszych środków się uciekają. Teraz nawet na jednej stronie listu piszą po polsku, a na przeciwnej stronie po niemiecku, przylepiając po każdej stronie znaczek pięciofenigowy. To przysparza niższym urzędnikom pracy. Takie listy to woda na młyn, którym miele „Ges.“ strawę duchowną dla swych czytelników. Że takie listy się zdarzają, to być może; ludzi, którzy z pewnych urządzeń państwowych drwią sobie, nigdy nie zabraknie, mianowicie, gdy „Ges.“ za tem przez ogłoszenia takich wiadomości, niejako agituje.

## Jenerał French zachorował.

**Jeden z lepszych jenerałów angielskich, których już tyle przesunęło się na południowo afrykańskim teatrze wojny, French powrócił z południowo-wschodniego Transwaalu do Johannesburga, a stąd ma się udać do Kapstadtu, gdyż jest chory na malarję.**

**Jen. French napotkał podczas swych operacyj we wschodnio-południowych dystryktach Transwaalu na bardzo wiele trudności. Teren już i tak z natury samej bardzo nierówny, rozmókł się wskutek ustawicznych deszczów. Z dróg porobiły wielkie jeziora, ciągnące się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów. Nadto French, mający pod sobą znaczny korpus, musiał prowadzić z sobą liczne furgony i zapasy żywności, gdyż przechodził przez kraj pusty, skalisty i w większej części zalany wodą.**

**Wskutek tego operacje wojenne odbywały się bardzo powoli, krok za krokiem, a jednak mimo tych wszystkich trudności, mimo to, że Boerowie ustawicznie atakowali Anglików i zarywali ich, gdzie i jak tylko mogli, jenerał French zrobił to, co miał zrobić a mianowicie oczyścił z Boerów południowo-wschodni Transwaal.**

**Za to nie udało się schwytanie w pułapkę głównej siły nieprzyjacielskiej, stojącej pod rozkazami Ludwika Bothy. Powolne posuwanie się Frencha pozwoliło Boerom cofnąć się ku Ermelo, a tylko drobne oddziały boerskie zostały odcięte i schwytane w niewolę angielską. Pod Ermelo Botha połączył się z oddziałem Viljoensa i zajął Carolinę.**

**W Kaplandzie Boerowie wyrządzili w ostatnich dniach wielkie szkody na linji kolejowej w okolicy Cradock. Wszelka komunikacja jest w tych stronach przerwana.**

**Najnowsze wiadomości z Pretorji donoszą, że oddział, złożony z 500 Boerów pod dowództwem Villiama zaatakował obóz jenerała angielskiego Deatsona. Angielska artylerja zmusiła Boerów morderczym ogniem armatnim do odwrotu, przyprawiając ich o znaczne straty. Fort „Klipdam“ poddał się Anglikom po zażartej walce. Dziewięciu Boerów zginęło, 45 dostało się do niewoli.**

## Na hiszpańskim dworze.

### Zamach na królową.

**XIII. Na wieść o zamachu, wszyscy ministrowie pospieszyli z Atocho do pałacu królewskiego na naradę, której wymagała ważna i nadzwyczajna chwila. Po naradzie zebrali się znowu w gmachu ministerstwa. Prezydent gabinetu i minister sprawiedliwości udali się osobiście do więzienia, gdzie się znajdował Merino, aby dokładnie dowiedzieć się o motywach zbrodni i o przypuszczalnych wspólnikach zbrodniczego czynu.**

**Rozszerzająca się wśród ogółu bardzo zastraszająca wieść, że broń była zatruta, okazała się, po dokładnem zbadaniu przez chemików, zupełnie bezpodstawna. Sztylet był 4 cale długi, z fabryki Albecete'go, w białej rogowej oprawie, nadzwyczajnie ostro zakończony.**

**Morderca nie wymierzył ciosu z dołu ku górze, ale wobec tego, że przedtem ukląkł i, wydobywszy z kieszeni sztylet, ugodził nim dopiero w pierś królową, która, przerażona nadzwyczaj prędkim ruchem Merina, przychyliła się nieco w tył, cios nie był tak głębokim i nie trafił w serce, jak to morderca zamierzał. Mimo to szylet przebił bogate złote naszycia płaszcza królewskiego, przebił gorset, koszulę i utkwił w ciele. Merino powiedział później, już po dokonaniu zamachu, że on zaraz zauważył, iż cios, wymierzony przezeń królowej, zawiódł, i że gdyby go nie byli grandowie z pomocą oficerów gwardji zaraz schwytali, byłby z pewnością cios ten powtórzył. Dodał przytem, że po dokonaniu czynu zimny pot oblał mu czoło, raz na myśl o tem, jak strasznej zbrodni dopuścił się przed chwilą, a powtóre z wściekłości, iż zamach mu się nie udał.**

**Królowa, jakkolwiek była bardzo chora i musiała na polecenie lekarzy leżeć w łóżku, mimo to ciągle zajmowała się bardzo żywo tem, co mogło Merina popchnąć do zbrodniczego przeciwko niej zamachu. Przytem Izabella miała jedno tylko pragnienie: ułaskawić zbrodniarza.**

**— Co ja mu takiego mogłam zrobić — pytała nieraz królowa, — że chciał mnie zabić? Chcę go koniecznie widzieć, muszę się z nim sama rozmówić.**

**Królowa-matka i de Montpensier nie odstępowali ani krok od łoża Izabelli. Król, który po zamachu był pierwszym, co wyciągnął na zbrodniarza szpadę, wskutek nadzwyczajnego wstrząśnienia również się rozchorował i musiał leżeć w łóżku.**

**Podczas całej choroby królowej, przed pałacem stały ciągle tłumy. Plac Orienta był od rana do wieczora zapełniony masami ciekawych i zaniepokojonych o życie ukochanej królowej mieszkańców Madrytu. Wszystkie teatra, widowiska, kluby i inne miejsca zebrań zostały zamknięte. Wieść o zamachu rozbiegła się bolesnem echem po całym kraju; każdy poddany królowej, każdy obywatel Hiszpanji czuł się do żywego oburzonym i dotkniętym w swych uczuciach, gdy się dowiedział o zbrodniczym czynie, o targnięciu się na życie młodej, pięknej i uwielbianej przez cały naród Izabelli. I podczas, gdy cała Hiszpanja: dwór i wojsko, grandowie i chłopi, mieszczanie i przemysłowcy zajmowali się żywo przebiegiem wypadku i jego pobudkami, jeden tylko, jedyny człowiek nie stracił ani na chwilę swej równowagi, zachowywał się z zimną ironją i szyderstwem, a był nim — Merino!...**

## Z KRAJU.

LWÓW 9 maja.

**Proces mordercy Czajkowskiego. — Ankieta w sprawie kolei Lwów-Winniki-Brzeżany-Podhorce.**

**Dzisiejsza rozprawa o zamordowanie służącej Piekównej dostarczyła żadnym wrażeń, licznym widzom, jedynie niezmiernie przykrego widoku dzięki osobie samego oskarżonego. Czajkowski jest to średniego wzrostu szatyn o suchej pociągłej twarzy i zaledwie zapuszczającym się maleńkim wąsie. Wejrzenie jego nie znamionuje przytłoczonego potwornością spełnionego czynu zbrodniarza, owszem żywe, ciemne oczy, przy regularnych, spokojnych rysach twarzy, czynią**

---

# TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

32) przez

**JERZEGO OHNETA.**

(Ciąg dalszy).

— Nie mógł być nikt inny. Jenerał nie przyjmował u siebie nikogo, prócz swych przyjaciół, Baradierów i Graffa. Ci ludzie musieli być wielkimi nicponiami, skoro jenerał mię nie zatrzymywał przy sobie.

— Więc widzisz w tem intrygę kobiecą?

— Na pozór tak.

— A w rzeczywistości?

— Chciano ukraść jenerałowi przepis fabrykacji nowego prochu, wynalezionego przez niego.

— Kobieta więc była pośredniczką?

— Pośredniczką, nie. Wiedziano, że jenerał nie zgodziłby się nigdy na żaden handel. To była po prostu czarownica, zdolna do wszystkiego na świecie. Co do owego Hansa, to był on ajentem wykonawczym. Uczony, skoro jenerałowi chodziło o jego zdanie, nie stał jednak na tym samym stopniu towarzyskim, co jego wspólniczka. Był to człowiek pospolity, prostak nawet.

— Kucharka, która pozostawała w domu, nigdy nic nie opowiadała?

— To była istota ograniczona, z której trudno było wydobyć cośkolwiek. Mówiła tylko, że ta pani była cudownie piękna, młoda, blondynka. Mówiła z jenerałem obcym językiem. A jenerał umiał tylko po włosku i po angielsku.

— Co się stało z telegramami, które jenerał odbierał z zawiadomieniem o wizycie swych gości?

— Jenerał palił je sam.

— Nie wydał jednak tajemnicy swych poszukiwań.

Twarz Baudouina spoważniała.

— Bo tajemnicę swoją chował dla Francji. Nie byłby się zawahał między tą kobietą, a krajem. Z tego też powodu niezawodnie zginął. Nie zdołano wydobyć z niego tajemnicy dobrowolnie, więc usiłowano mu ją wydrzeć gwałtem.

Sekretarz przestał ziewać i pisząc, słuchał Baudouina z zajęciem.

— Tak — mówił sędzia zamyślony. — Środki ostrożności były dobrze obmyślone. Jenerał nie żyje, służąca nie żyje, a ciebie oddalono. Człowiek z urwaną ręką zniknął, jak gdyby go pochłonęło wnętrze ziemi, a nieznajoma drwi sobie z naszych poszukiwań.

Baudouin potrząsnął głową.

— Dopóki jej się będzie szukać, dopóty ona będzie się ukrywać. Gdyby to odemnie zależało, wiem, jakbym zrobił.

Pan Mayeur zrozpaczony podniósł ciekawie oczy na dzielnego chłopca. Aby zachować powagę, rzekł tonem szyderczym:

— I cóż zrobiłbyś, mości panie Baudouin?

— Proszę mi wybaczyć, panie sędzio, może powiem głupstwo. Ale gdybym ja kierował śledztwem, to zamiast rozesłać policję na wszystkie strony, nie ruszyłbym się z miejsca Udawałbym umarłego. Rozgłosiłbym, że porzucam śledztwo i zająłbym się czem innem. Pan sędzia wie, co się dzieje w śpichrzu, gdzie są myszy, kiedy się tam wchodzi. Na pierwszy odgłos wszystkie siedzą w dziurach. Jeżeli się pozostaje nieruchomym, to po chwili myszy wychylają się z dziur i biegają, jak przedtem. Sądzę, że byłoby tak samo z tymi, których szukamy.

Pan Mayeur nie spoglądał na służącego jenerała pogardliwie. Uśmiechnął się do niego uprzejmie. Gdy go prokurator zapyta znowu wieczorem: „Zawsze jeszcze nie?“ — odpowie mu tym razem: „Sprawa była źle wprowadzona w bieg, chcę rozpocząć wszystko ab ovo. Mamy do czynienia z ludźmi nadzwyczaj silnymi. Chcę rozpocząć manewr z całkiem innej strony“. Tym razem nie będzie już miał miny nieudolnego, któremu powierzono zbyt trudne zadanie.

Powrócił do nadętej swej powagi.

— Zawsze jeszcze będzie dość czasu do powzięcia tego postanowienia. Ale posiadam jeszcze wiele innych środków do wyświetlenia sprawy.

Sekretarz z piórem w ustach nie wstydził się rozśmiać. Co za pewność siebie! Nie! Wyświecić sprawę! Możnaby umierać ze śmiechu! Mrugnął na Baudouina i poruszył się z hałasem.

Pan Mayeur, jakby domyślając się jego szyderstwa, rzekł do swego podwładnego:

— Proszę zobaczyć, czy pan pułkownik Vallenot przyszedł z ministerstwa wojny.

Sekretarz pokazał Baudouinowi cygarnicę z miną, która mówiła: wypalę jedno! — i wyszedł.

Pan Mayeur wstał i zamknąwszy drzwi na klucz, zwrócił się do Baudouina:

— Chciałem, abyśmy zostali sami dla rozmówienia się o sprawie, która nas zajmuje. Najdrobniejsza niedyskrecja mogłaby zniszczyć wszystko. Usłyszałem co dopiero radę, która może być mi użyteczną. Ale nie dowiedziałem się głębi myśli. Jesteś lepiej poinformowany, aniżeli sądziłem dotychczas. A może opierasz się jedynie na podejrzeniach. Ale wiesz więcej, aniżeli mówisz. Jestem jednak pewien, że pragniesz pomódz sprawiedliwości w pochwyceniu morderców swego pana. Dla czego nie masz do mnie zupełnego zaufania? Dla mnie gra jest wysoka. Pomóż mi wygrać partję. Zresztą idziemy do jednego celu. Bądź otwartym, panie Baudouin. Czy sądzisz, że zdołasz odkryć winowajców?

Baudouin podniósł głowę, spojrzał sędziemu prosto w oczy i pomyślał, że ma w nim istotnie sprzymierzeńca, oraz, że tajemnica uzbrojona jest rękojmią jego milczenia. Zdecydował się przemówić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

go przystojnym a bynajmniej nie demonicznym. Innych za to wrażeń dostarczają akcesorja jego osoby. Przedewszystkiem szary letni kitel aresztancki i ciemnoszara czapka, którą on ustawicznie mnie w rękach, kurczowo je jakby przyciskając do piersi. Ustawicznie nerwowo się trzęsie, uginają się pod nim nogi, drżą z pod kitla łopatki. Na zadawane mu pytania odpowiada z niesłychanym trudem, albo i wcale nie odpowiada, jeno długo, bezmyślnie wpatrując się w pytającego, lub też w jakiś wysoki punkt na ścianie. Głos niski, blady, przydechowy, czyni wrażenie, jakby wydobywał się z piersi człowieka konającego, zwłaszcza, że słów prawie zrozumieć nie można, bo wymawiane są bełkotliwie, od wypadku do wypadku, nerwowo, ciągle przerywane dłuższem milczeniem. Słowem jest to albo doskonały aktor, albo kretyn.

Czajkowski dawniej, w śledztwie, pamiętał doskonale nawet kilkucentowe kwoty, wydawane w czasie swojego ukrywania się przed władzą bezpieczeństwa, dziś zaś nawet nie pamięta, czy matka broniła mu ożenienia się z Magdą, czy nie. Wogóle dzisiaj wiele pytań pozostawił w milczeniu bez odpowiedzi, lub zasłaniał się zapomnieniem szczegółów. Nie dziwiło, gdy nie odpowiadał przewodniczącemu rozprawy i prokuratorowi, ale Czajkowski nawet na pytania swojego obrońcy odpowiadał, że nie pamięta tego lub owego. Najciekawszem było z jego zeznań chyba to, że miewał ustawiczne widzenia, jakoby go „zły duch" dusił za gardło, miewał też napady niewytłomaczonego lęku — i to nawet jeszcze na długo przed spełnieniem zbrodni. O samym akcie zamordowania opowiada, że nie zamordował służącej siekierą, choć Magda go o to prosiła, oświadczył bowiem, że siekierą władać nie umie; — uderzył zaś Magdę rączką laski w ciemię tak silnie, że ofiara jego nie wydała nawet jęku.

W Wydziale krajowym odbyła się dziś pod przewodnictwem p. Chamca informacyjna konferencja przedstawicieli gminy m. Lwowa w sprawie kolei ze Lwowa na Winniki i Brzeżany do Podhajec. Ministerstwo kolejowe oświadczyło gotowość zagwarantowania rentowności tej kolei do sumy dziesięciu miljonów koron.

Ponieważ wedle zupełnie powierzchownych obliczeń, kolej ta kosztowałaby około 14 miljonów koron, tedy chodziłoby o to, ktoby pokrył resztę (ponad 10.000 koron) i z tego powodu Wydział krajowy zaprosił gminę m. Lwowa na konferencję, by delegaci gminy oświadczyli, czy i w jakim stopniu gmina do budowy tej kolei się przyczyni. P. Chamiec zaproponował, by gmina sama wzięła na siebie to przedsiębiorstwo. Prezydent miasta odparł na mocy dawniejszej uchwały Rady miejskiej, że o wzięciu kolei tej w przedsiębiorstwo nie może być nawet mowy, a najwłaściwszem byłoby, aby kolej tę, leżącą w interesie kraju, wybudował kraj, posiadający zwłaszcza zorganizowane ku temu fachowe organa. Gmina lwowska przyczyni się do budowy tej kolei wtedy, jeżeli interesa Lwowa przy niej będą uwzględnione, t. j. jeżeli dworzec będzie na rogatce łyczakowskiej. Również oświadczyli delegaci gminy gotowość do wzięcia udziału z Wydziałem krajowym w zaproszeniu osób i czynników interesowanych (właściciele fabryk, Wydziały powiatowe etc.) do partycypacji w kosztach budowy.

Nad oświadczeniem tem delegatów gminy lwowskiej odbędzie naradę jutro Wydział krajowy, a następnie krajowa Rada kolejowa. Rząd chce partycypować w budowie tej z kwotą około 300.000 koron.

*(rs.)*

## ZE SWIATA.

PARYŻ 6 maja.

**Strejk „torreadorów" — Zemsta zakochanego portjera.**

Widzieliśmy na świecie już rozmaite strejki, ale takiego, o jakim donoszą z Madrytu, chyba jeszcze nie było pod tem słońcem. Oto część „torreadorów", staczających walki z bykami, mianowicie t. zw. „picadorowie" (walczący włóczniami), rozpoczęli strejk, żądając większego honorarjum. Wieść o tym orygynalnym strejku wywołała wśród Hiszpanów wielką konsternację; zapaleni wielbiciele walk z bykami nie mogą się pogodzić z tą myślą, że będą musieli wyrzec się na jakiś czas ulubionego widowiska. I dzięki temu, strejk „torreadorów" może zostanie uwieńczony w porownaniu z innymi strejkami znakomitym skutkiem, bo Hiszpanie nie potrafią długo wytrzymać bez walk z bykami. Czego to się jeszcze nie doczekamy na tym Bożym świecie!

Niemiłą jest rzeczą w Paryżu dla lokatora, gdy portjer ma do niego jakąś ansę, gdyż wszystkie listy i korespondencji przechodzą przez jego ręce. Ale niedawno temu przekonała się piękna Jeanne Geard, że źle jest także być kochaną przez portjera. Jeanne obok tego, co sama zarabiała na życie szyciem, otrzymywała od pewnego bogatego Włocha 800 franków rocznie za szczęśliwe dwa lata, które wraz z nią spędził. Otóż portjer kamienicy, w której Jeanne mieszkała, wiedział o tem z listów i przekazów bardzo dobrze. Tajemnica ta jednak nie przeszkadzała mu wcale zapłonąć ku pięknej szwaczce gorącą miłością.

Jeanne nie chciała nawet słyszeć o tem i odrzuciła zawsze oświadczyny zakochanego portjera. Wtedy wezbrała w nim zemsta, pisze więc do owego Włocha list następującej treści: „Nie potrzebnję już więcej ciebie. Znalazłam już sobie kogo innego. Jeanne Gerard". Włoch poznał zaraz, że listu tego nie pisała Jeanne, lecz postanowił skorzystać ze sposobności i odpisał jej, że wobec tego wstrzymuje wypłatę renty. Wyniknął stąd proces karny przeciwko portjerowi, sąd jednak uwolnił go od winy, a Jeanne musi dochodzić praw swoich na Włochu. Taka była zemsta portjera!

# KRONIKA.

**Kalendarz kościelny.** Dziś, piątek Izydora, włościanina; w sobotę Beatryksy, panny; w niedzielę Najśw. Panny Łaskawej i Pankracego, męczennika.

**Kalendarz myśliwski.** W maju wolno polować od 1 na: Głuszce i cietrzewie tylko do 20-go. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

**Kalendarz rybacki.** W maju wolno łowić: bolenia, cyrtę, brzanę i pstrąga, oraz raka samca.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 1, zachód przypada o godz. 7 minut 11, długość dnia godzin 15 minut 10.

**Stan powietrza.** Dnia 10-go maja o godzinie 7 rano barometr 746.9, termometr + 15.1 wilgotność 86%, wiatr wschodni 1

## Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 11 b. m.: „Złote runo", dram. współcz. w 3 akt. St. Przybyszewskiego.

W niedzielę, 12 b. m.: „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

**Kupujcie tylko u Chrześcian!**

* **Zawsze on!** Abraham Pollak, 32 lat liczący kupiec, w Niepołomicach zamieszkały, korzystając z koniecznej potrzeby Karola Powroźniaka, szewca, pożyczył temu w roku 1895 kwotę 60 k. i towaru skredytował na 20 koron, za co w ciągu 6 miesięcy tytułem procentu pobrał 12 k. i kaczkę wartości 1 k., co stanowi 32 i $^1/_2$ procenta na rok. Marcinowi Pilchowi, wyrobnikowi, który w skutek kopnięcia przez konia odniósł złamanie i z tego powodu nie mógł pracować, pożyczył na leczenie i wyżywienie rodziny w jesieni 1897 kwotę 20 k., od której to kwoty pobierał tygodniowo po 1 koronie, czyli w stosunku 240%. Tak samo Tomaszowi Lendy w roku 1897 na zapłacenie raty pożyczki w kasie oszczędności i na koszty pogrzebu siostry pożyczył 24 koron, za co z góry pobierał po 60 halerzy tygodniowo, a więc w stosunku 200%. Ponieważ wszyscy wymienieni czuli się poborem wygórowanych procentów pokrzywdzonymi, prokuratorja państwa oskarżyła Abrahama Pollaka o występek lichwy z § 1 ustawy z 28 maja 1881, l. 47 dz. u. p.

Oskarżenie przed trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem radcy Z. Katyńskiego, wzosił zastępca prokuratora dr Trzaskowski.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie... uwolnił Abrahama Pollaka od oskarżenia, z powodu wyrównania pretensji poszkodowanych i przedawnienia!!!

* **Proces o „Chim, cham, chum!"** Okrzyk ten wyrwał się 19-letniemu Aleksandrowi Lasoniowi, rytownikowi w Podgórzu, gdy przechodził pod wieczór około szkoły żydowskiej, gdzie się rzekomo odbywało nabożeństwo. Po wyjściu z tej modlitewni żydzi, nadybawszy Lasonia, poczęli go napastować, zarzucając mu, że przez udawanie szczekania psa niepokoił ich w modlitwie. Nie mogąc doraźnie pomścić się na golmie, żydzi wnieśli sprawę do prokuratorji państwa, która ze swej strony oskarżyła (!) Lasonia o występek z § 303 u. k. Trybunał pod przewodnictwem radcy Łezińskiego nie nabrał jednak przekonania o istnieniu przedmiotowej istoty czynu karygodnego i Lasonia od oskarżenia uwolnił. Dziwić się tylko należy, że prokuratorja państwa takiemi sprawami zajmuje trybunał sądu karnego, któremu, jak widzimy, nie brak zajęcia. Zdaje się, że należałoby znacznie ograniczyć liczbę urzędników krakowskiej prokuratorji, bo brak zajęcia wśród nich od pewnego czasu jest powodem coraz to dziwniejszych i trudniejszych do pojęcia oskarżeń, zajmujących drogi czas sądowi i obwinionym, a kończących się, jak inaczej być nie może uwolnieniami. Redakcja naprzykład naszego dziennika miała takich spraw już kilkanaście w ostatnich czasach; były to po większej części rzekome przekroczenia i występki prasowe; sprawy były natury tak mało doniosłej, że nie uważaliśmy niemi za stosowne zaprzątać uwagi czytelników.

* **Proces Celanskyego przeciw dyr. Pawlikowskiemu.** W sądzie cywilnym we Lwowie odbyła się rozprawa wskutek skargi wytoczonej przez b. kapelmistrza opery lwowskiej p. Celansky'ego przeciw dyrektorowi teatru p. Pawlikowskiemu o odszkodowanie z tytułu usunięcia p. Celansky'ego z jego posady przed upływem kontraktu. W imieniu p. Pawlikowskiego adwokat dr Aschkenazy wykazał, że p. Celansky dostał dymisję jedynie z własnej swojej winy i pod naporem opinji publicznej, która po znanych zajściach teatralnych żadną miarą nie chciała widzieć p. Celansky'ego na posadzie kapelmistrza. Trybunał uznał za ważne te powody udzielenia p. Celansky'emu dymisji przed upływem kontraktu i przeto odrzucił jego pretensję o odszkodowanie.

* **Z ruchu emigracyjnego.** Wraz z przylotem jaskółek rozpoczął się w rozmaitych częściach kraju wzmagać ruch emigracyjny. I tak donoszą z cieszanowskiego, że mimo, iż w tym powiecie ludność nie może się użalać na brak zarobku, przecież w wielkiej liczbie idzie go szukać między obcymi. W roku bieżącym wyszło za zarobkiem do Prus, Saksonji i Królestwa przeszło 2600 ludzi. Doświadczenia z lat poprzednich, zwłaszcza w niemieckich prowincjach nabyte, jak wydalenia, złe obchodzenie się z robotnikiem, niedotrzymanie umów ze strony pracodawców, wcale tego ruchu nie powstrzymują. Przyobiecany na oko duży zarobek dzienny, nęci tych ludzi do wędrówki.

Tak samo i z obertyńskiego wyjechało z gmin Obertyn, Niezwiska, Herasimów, Piotrów, przeszło 120 rodzin do Ameryki, lub do Bośnii. Jest to robota agentów, którzy od emigrantów wykupują grunty za niską bardzo cenę, by je potem z wielkim zyskiem innym odsprzedać. Namowy ich znajdują u naszego ludu, z natury leniwego, łatwy posłuch, tem zaś większy, że ziemia, wysokimi ciężarami publicznymi obciążona, nie daje potrzebnego dochodu na ich pokrycie i na wyżywienie rodziny.

* **Przyjazd do Warszawy** nowego jenerał-gubernatora Czertkowa, nastąpił wczoraj o godz. 2 po południu. Oczekiwali go na dworcu dostojnicy miejscowi, między innymi ai czterech przyszłych jego pomocników: w zarządzie cywilnym J. E. r. t. Podgorodnikow, w zarządzie wojskowym jenerał piechoty A. K. Puzyrewski, w zarządzie policyjnym jenerał lejtnant Fullon i w zarządzie fortecznym jenerał piechoty Komarow. M. I. Czertkow wysiadł z wagonu w mundurze jazdy gwardji i przyjął raporty od jenerałów. Żona Czertkowa dostała od ochmistrza Pęcherzewskiego bukiet. Z dworca udał się jenerał-gubernator do cerkwi prawosławnej przy ulicy Długiej, gdzie odprawił modły, poczem odjechał do Belwederu.

* **Od pani Marji Kaplanowskiej** ze Strzyżowa, matki dziewczynki, zmarłej w konwikcie Panien Boromeuszek w Łańcucie, na której prośbę pomieściliśmy notatkę o tym wypadku, otrzymujemy następujące pismo: „Ponieważ informacje, jakich zasięgnęłam o wypadku, który się zdarzył w konwikcie Boromeuszek w Łańcucie, pochodziły z fałszywego źródła i od ludzi nieprzychylnych temu konwiktowi, przeto obecnie, skorom się przekonała, że dziecko moje i podczas choroby miało należytą opiekę, i że wprawdzie nie ja, ale opiekun został o słabości tegoż zawiadomiony, odwołuję moje poprzednie ogłoszenie".

**Komisja konsensowa** Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina oświadczyła się za udzieleniem konsensów restauracyjnych pp. Władysławowi Bochnakowi, Józefowi Bielawskiemu, Antoniemu Frassowi i Józefowi Połczyńskiemu, oraz Amalji (?) Feldblumowej, Esterze Lustgartenowej(!), Ferdynandowi (?) Lermerowi i Gołdzie Birnbaumowej (!!). Komisja tym razem znowu uważała za stosowne żydów obdzielić zarówno z Chrześcianami, choć w stosunku liczebnym zachodzi znaczna różnica. Co jest jednak ważniejsze i dziwniejsze, to że nazwiska żydów, obdarzonych konsensami są tak równobrzmiące z nazwiskami żydowskich radców miejskich!!

**Dziesięciolecie „Gwiazdy"** krakowskiej w dniu święta Królowej Korony Polskiej, pod której wezwaniem „Gwiazda" istnieje, zaznaczyło się (5-go b. m.) wspaniałą uroczystością. O godz. 9 tej przed południem (w tę niedzielę) stawiła się „Gwiazda" ze swym pięknym sztandarem w Cudownej kaplicy na Piasku. Mszę świętą śpiewaną z asystencją odprawił Wielebny ksiądz przeor OO. Karmelitów, Wincenty Jarosiński. Podczas Nabożeństwa śpiewał chór prof. Sierosławskiego. Po Ewangelji wyszedł na kazalnicę przewielebny ksiądz kanclerz książęco-biskupi, dr Władysław Bandurski i porywającem, Skargę złotoustego przypominającem słowem wezwał „Gwiazdę" do stania twardo przy pięknym swym sztandarze, na którym widnieje obraz Bogarodzicy. „Król Jan Kazimierz — mówił kaznodzieja — jakby przeczuwając, że złożyć będzie potrzeba w jakieś pewniejsze ręce Koronę Polską narodu skołatanego nieszczęściami i otoczonego ze wszech stron nieprzyjaciółmi, obrócił swe i narodu serce do Królowej Nieba i ziemi — w Jej opiekę oddał Królestwo Polskie, Rzeczpospolitą całą; Tę, którą skutecznie wzywało rycerstwo polskie pieśnią „Boga Rodzico" — idąc na Turki i Tatary, obrał za Królowę Korony Polskiej.

„Przeczucia Jana Kazimierza, niestety, sprawdziły się. Byt polityczny straciliśmy. A teraz 17 kwietnia b. r. w Hamburgu hakatyści postanowili przedewszystkiem uderzyć na to, co najmocniejsze w Narodzie polskim — na Stowarzyszenia katolicko-narodowe, na duchowieństwo i prasę polską. Wiedzą oni, jaką potęgą są stowarzyszenia, pielęgnujące w siebie wiarę świętą i miłość Ojczyzny". Tu wezwał kapłan świątobliwy obecnych do trwania przy sztandarze kato-

lickim niezachwianie — do budzenia ducha narodowego pełną nadzieją, że Królowa Nieba i ziemi wstawi się do tronu Przedwiecznego w dniach tych strasznego ucisku, że nie dozwoli upaść narodowi, który się oddał Jej przemożnej opiece". Ksiądz kanclerz zakończył kazanie serdeczną modlitwą do Bogarodzicy o wybawienie Ojczyzny ze sromoty i ucisku, w jakim pozostaje. Modlitwę tę obecni ze łzami w oczach powtarzali.

Cudna pogoda zwabiła trzechtysięczną publiczność na festyn do Parku im. dra Jordana. „Gwiazda" nie wstawiła w program roznamiętniających i na ujemnych uczuciach ludzkich grających loteryj, kół szczęścia, beczek, licytacji i t. p., lecz treścią programu była gra „Harmonji", śpiew chóralny pod kierunkiem prof. Sierosławskiego, którego wspaniałą kompozycję wraz z orkiestrą ponownie wykonano. Niewinne figle amatorskie, siłaczów, chodzących po Parku jeleni, tygrysów, ubawiły serdecznie publiczność. Obcy zwyczaj sypania „konfetti", przyjmuje się na naszych festynach coraz więcej. Możemy być w tym względzie pobłażliwi, gdyż i tą drogą barwnej zabawy młodzieży grosz niejeden przysparza się na dobre cele, a „konfetti" pewno mniej kosztuje, niż jedwab i koronki na balach, na których doprawdy nie poznać, żeśmy niewolnicy i heloci.

Życzliwa, jak zwykle dla „Gwiazdy" publiczność, dorzuciła sporą cegiełkę do budowy domu „Gwiazdy", za co wdzięczność swą wydział Stowarzyszenia wyraża staropolskiem: „Bóg zapłać". Zaiste piękny dzień „Gwiazda" krakowska przeżyła!

**Paulina z Sobeskich Muczkowska**, wdowa po notarjuszu i b. wiceprezydencie miasta Krakowa, przeżywszy lat 61, zmarła w Krakowie dnia 9 go b. m. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 4 ej po południu z domu żałoby pod l. 13 przy ulicy Brackiej na cmentarz miejscowy.

**„Sarmacja"**. Pod taką firmą otworzył p. Eugenjusz Koziański przy ul. Szewskiej l. 2 skład druków i formularzy, potrzebnych niemal na każdym kroku w codziennem życiu. Za granicą oddawna już istnieją takie składy, a ustawiczne mnożenie się ich i rozwój, jest dowodem, że odpowiadają potrzebom społeczeństwa, nie wątpimy zatem, iż ta innowacja znajdzie i u nas przychylne poparcie publiczności. W „Sarmacji" będzie można znaleść druki, niezbędne w stosunkach z władzami rządowemi i autonomicznemi, formularze na podania o zniżkę kolejową, wzory pism sądowych, książki i karty meldunkowe, słowem wszystko to, co obecnie kupuje się przeważnie po żydowskich handlach papieru.

Należy się spodziewać, że nasza publiczność poprze w należyty sposób nowo powstałą firmę chrześcijańską, której zasyłamy serdeczne „Szczęść Boże!"

**Koncert popularny „Harmonji"** powiódł się w środę jakkolwiek zachmurzone niebo i wiosenne deszczyki przedpołudniem i w południe odstraszyły wielu od wycieczek za miasto. Kto był tedy w parku dra Jordana mógł stwierdzić, że orkiestra „Harmonji", obecnie 42 członków licząca, nie różni się pod względem poprawnej gry od orkiestr wojskowych. Doborowy a urozmaicony program odegrała „Harmonja" bardzo poprawnie. Drugi koncert popularny odbędzie się w parku dra Jordana w najbliższą niedzielę.

**Z sekretarjatu Tow. wyścigów konnych w Krakowie.** W dniu 1 m maja minął ostatni termin wycofania koni zgłoszonych do biegu „hrabiego Jana Tarnowskiego, „Memorial Stakes", datowanego 6.000 koronami. Zgłoszono razem 13 koni, z których wycofano w dniu 1 kwietnia b. r. „Ezrę" i „San Jago", w dniu zaś 1 maja „Hiyany". Pozostały zatem na liście mianowań następujące konie: „Timor", „Ida", „Pausanias", „Trubia", „Alice", „Leucia", „Nina", „Darkman", „Maida" i „Kynast", które w biegu tym mogą brać ewentualny udział.

Tor wyścigowy jest już zupełnie wykończony i w odpowiednich miejscach barjerami zabezpieczony, i mimo zimnych poranków i nocy zieleni się bujnie wyrastającą trawą. Miejscowi właściciele koni wyścigowych, korzystając z niezwykłej elastyczności toru, trenują swoje konie, przyspasabiając je do przyszłych czerwcowych zapasów. Trenowanie koni odbywa się między godziną 5 a 9-tą rano.

**Krakowski klub młodzieży cyklistów** rozpoczyna sezon letni inauguracyjną wycieczką, która odbędzie się w niedzielę d. 12 maja do Bielan, gdzie nastąpi zwiedzenie zakładu wodociągowego. Powrót przez Panieńskie Skały. Wyjazd o godzinie 2 po południu z ul. św. Jana l. 30.

**Wycieczkę** towarzyską do Kocmyrzowa urządza tutejszy „Sokół" we czwartek dnia 16 b. m. Tamże w uroczym lasku zabawa urozmaicona tańcami na znakomicie na ten cel przygotowanem boisku. O bliższych szczegółach doniosą afisze.

**Z teatru.** Artyści nasi dzisiaj rano i po południu odbyli w obecności autora dwie generalne próby z trzech-aktowego dramatu St. Przybyszewskiego „Złote Runo", w którym główne role grać będą panie Siemaszkowa, panowie Zawadzki, Mielewski, Kamiński, Sosnowski i Jednowski.

W przyszłym tygodniu dnia 15 b. m. odbędzie się doroczny benefis pani Wandy Siemaszkowej. Znakomita artystka wybrała w tym celu piękny dramat J. A. Kisielewskiego „W sieci", w którym odtworzy rolę tytułową, dającą pole do szerokiego popisu.

**Rewizja samitarna zakładów fryzjerskich.** Gorliwy o zdrowie mieszkańców Zakład badania środków spożywczych w Krakowie, wydelegował swojego chemika p. Wróblewskiego, celem zrewidowania tutejszych zakładów fryzjerskich dla przekonania się, w jakim stanie zakłady te w mieście naszem są utrzymywane. Delegat w asystencji jakiegoś pachołka lustrację przedsięwziął w tych właśnie zakładach, które z komfortem i wzorowo są utrzymywane i nic im zarzucić nie może nawet p. Wróblewski.

Ale nie ma nic bez ale. P. Wróblewski, czyniąc przegląd kosmetyków, znalazł w zakładzie pani Marji Doeningowej i p. Karola Ryżmanowskiego, płyny do farbowania włosów, pochodzące wprawdzie z fabryk renomowanych, ale zawierające substancje szkodliwe dla zdrowia ludzkiego i dla tego przez władze sanitarne zakazane. Zakład dla zbadania środków spożywczych nie poprzestając na skonfiskowaniu owych płynów i przestrzeganiu niesprzedawania ich nadal w owych zakładach, zaskarżył obie firmy sądownie przez prokuratorję państwa. Trybunał pod kierunkiem radcy Katyńskiego, rozpatrując sprawę w dniu wczorajszym, uznał p. Marję Doeningową winną przekroczenia z § 16 u. k., zaś p. Karola Ryżmanowskiego za to, że zbyt głośno w swoim zakładzie mówił do urzędnika, winnym przekroczenia § 312 u. k., i wymierzył pierwszej karę 5 koron grzywny, zaś drugiemu 3 dni aresztu zamienione na 30 koron grzywny.

**Socjaliści w opałach.** Magistrat, jako władza przemysłowa, postanowił, aby ci urzędnicy miejskiej kasy chorych, którzy nie posiadają odpowiednich kwalifikacyj do prowadzenia ksiąg rachunkowych, zostali usunięci w terminie ośmiodniowym. Dawno już należało wydać to konieczne postanowienie, zwłaszcza wobec znanych „omyłek".

**Deputacja katol. Stow. Przyjaźń krakowska** ze swym prezesem na czele d. 7 b. m. złożyła hołd gratulacyjny J. E. księciu kardynałowi. Dostojnik Kościoła przyjął delegację nader łaskawie, drobiazgowo wypytywał o rozwój Stowarzyszenia, zalecał wytrwałość w pracy, wpajał otuchę nie zrażania się przeszkodami, które o ile możności starać się będzie łagodzić, oddalać.

Delegacja, po 20 minutowej audjencji, z błogosławieństwem Arcypasterza dla Stowarzyszenia, opuściła progi jakby ojcowskie, pełna ufności w przyszłość Stowarzyszenia które przeprowadzi zadanie przyłożenia cegiełki do podtrzymania wiary na gruncie narodowym.

**Szpital Braci Miłosierdzia** na Kazimierzu, który pod obecnym przeorem tak znakomicie się rozwinął, zyskał urządzenia według postępu, zaopatrzone we wszystkie zdobycze naukowe, tak, że dziś biedni chorzy obok opieki lekarskiej mają najlepsze wygody. A wszystko to pokrywa dobroczynność ludzka, pod znakomitem gospodarstwem przeora O. Bernatka z pomocą oddanych jego władzy Braci konwentu. Zacny przeor widzi, że wobec wzrostu ludności miasta i liczba biednych się pomnożyła a więc i potrzeba pomocy dla biednych chorych znacznie się spotęgowała. Ażeby tej potrzebie zaradzić, przeor przedsięwziął wielkie dzieło wybudowania nowego pawilonu na 100 łóżek. Budowa, od paru lat rozpoczęta, pochłonęła już znaczne koszty, pokryte częścią z ofiar publicznych, częścią z ofiar osób prywatnych. Do zupełnego ukończenia pięknego pawilonu potrzeba jeszcze znacznej kwoty. Celem przyjścia z pomocą zacnemu konwentowi i jego przeorowi, panie: delegatowa Laskowska, prof. drowa Pareńska i Zdzisławowa Włodkowa przedsięwzięły starania dla urządzenia festynu wiosennego w parku krakowskim. Że festyn ten znajdzie powszechne poparcie, wierzymy święcie, gdyż każdy musi się poczuwać do obowiązku przyjścia z pomocą tam, gdzie tej pomocy szukają najbiedniejsi.

**Z kapituły ormiańsko-katolickiej we Lwowie** odeszła w tych dniach do nuncjusza w Wiedniu prośba o zatwierdzenie ks. Moszory, proboszcza z Kut, na stanowisku wikarjusza kapitulnego osieroconej przez zgon ś. p. arcybiskupa Issakowicza dyecezji. Do prośby dołączono obszerne motywy, które wyjaśniają powód wyboru wikarjuszem jednego z kapłanów, nie należących do składu kapituły. Po skandalicznym czynie jednego z członków kapituły, ustanowienie wikarjusza z poza jej grona mogłoby dać powód do mylnych przypuszczeń, jakoby cała kapituła za czyn ów ponosiła odpowiedzialność i była do pewnego stopnia skompromitowaną. Aby uniknąć podobnie mylnych, a krzywdzących domysłów, kapituła w prośbie do nuncjusza wyjaśnia, że wybrała wikarjuszem ks. Moszorę tylko z tego powodu, iż ś. p. arcybiskup Issakowicz przed samym zgonem miał wyrazić życzenie, iżby administrację dyecezji powierzono jego bratankowi, ks. Moszorze z Kut. Z pietyzmu przeto dla pamięci zmarłego, kapituła wyjątkowo odstąpiła od ustalonego zwyczaju.

**Awantury w przemyskiem więzieniu.** Z powodu zgonu dotychczasowego zarządcy więzień sądowych w Przemyślu, Senatowicza, zarząd ich powierzono tymczasowo kanceliście Izraelowiczowi. Nowy zarządca rozpoczął urzędowanie od usuwania wszelkich rzeczy zakazanych więźniom, jak tytoń, cygara, wódka. Reformy te wywołały oburzenie pomiędzy więźniami, na czele których stanął awanturnik Rychlicki. Poczęto odgrażać się, że w nocy więźniowie wyłamią kraty i wyjdą na miasto „aby sąd zrobić". Nie poprzestano jednak tylko na groźbach. W chwili gdy Izraelowicz zaglądał przez okienko do jednej z kaźni, siedzący w niej więzień drutem rozgrzanym przy płomyku lampki, usiłował pchnąć go w oko. Cios na szczęście chybił. W celu uspokojenia wzburzenia przybył następnie prezydent sądu radca dworu Spławski. Na wstępie obsypano go jednak obelżywemi wyrzutami, a wobec tego, że więźniowie przybierali coraz groźniejszą postawę, liczba zaś dozorców okazała się niewystarczającą, sprowadzono oddział wojska, który od wczoraj z ostro nabitymi karabinami przechadza się, patrolując po gmachu i podwórzu więzienia.

**W Białej** urządza w sobotę 11 b. m. Czytelnia Polska wieczorek muzykalny połączony z zabawą taneczną.

**Były poseł Kozakiewicz** i przywódca lwowskich socjalistów, który — jak to w swoim czasie donosiliśmy, wyemigrował do Ameryki, przebywa w Buenos-Ayres, gdzie pracuje jako robotnik w fabryce beczek za dziennem wynagrodzeniem 80 cnt. Przed kilku dniami żona i dziecko Kozakiewicza, które były pozostały we Lwowie, wyjechały za nim do Buenos-Ayres.

**W lwowskiej szkole politechnicznej** mają być utworzone dwie nowe katedry. Jedna dla budowli użytkowych (np. rozmaitych fabryk), a druga dla modelowania artystycznego. Pierwszą z nich — jak mówią — ma objąć budowniczy p. Jan Lewiński. Druga była dawniej za śp. profesora Marconiego połączona z katedrą rysunków, teraz zaś będzie oddzieloną, a proponowany jest na nią znakomity architekt p. Teodor Talowski z Krakowa.

§ **Bresci**, morderca króla włoskiego, dostał pomieszania zmysłów. Powodem obłąkania były straszne fizyczne i moralne cierpienia, jakie znosić musiał w więzieniu, wybudowanem dlań specjalnie na dziedzińcu słynnego kryminału w San Stefano. Cela jego jest tylko tak wielka, że zmieści się w niej przytwierdzona do jednej ze ścian prycza i klocek do siadania. Na noc prycza się podnosi i przylega powierzchnią do ściany, tak, że skazaniec musi w niej stać albo siedzieć na klocku. Światło wpada do celi przez mały, silnie okratowany otwór w powale a przez okieneczko w zamkniętych na kilka zamków drzwiach obserwuje więźnia dwóch karabinierów z nabitymi ostro karabinami. Bresci, któremu absolutnie nie wolno było z nikim słowa zamienić, wychodził tylko na godzinę dziennie, a przez cały ten czas dozorcy zmuszali go gwałtem do bardzo szybkiego ruchu. Pozatem cały dzień spędzać musiał w zupełnej fizycznej i duchowej bezczynności. Z każdym dniem tracił on apetyt i siły fizyczne, a lekarze już kilka tygodni przedtem przepowiadali, iż lada chwila czeka go zupełne obłąkanie. Mimo to nie zmieniono procederu, jaki królobójcy obmyśliła urzędowa sprawiedliwość.

§ **W sprawie nowej taryfy adwokackiej** wnieśli, jak wiadomo, posłowie Pacak, Byk, Schücker i tow. interpelację do ministra sprawiedliwości. Na wtorkowem posiedzeniu minister Spens-Booden wyjaśnił, że „rozporządzenie, z którem rozesłano sądom do wydania opinji projekt nowej taryfy, bynajmniej niema charakteru rozporządzenia tajnego" i że „projekt ten, dopiero po zrewidowaniu go na podstawie tych opinij, byłby odpowiednim do dyskusji, przyczem rozumie się samo przez się, że konieczną w tym względzie jest zgoda Izb adwokackich". Minister ubolewał nad tem, że w sferach adwokackich powstało przypuszczenie, jakoby krok ten był podejściem, czy nawet poniżeniem i poszkodowaniem interesów stanu adwokackiego. Tak zupełnie nie jest, zaniepokojenie w sferach adwokackich niema racji. Sądy otrzymały wyraźne polecenie, że mają stosować jeszcze ciągle dotychczasową taryfę. Minister zakończył swe przemówienie jeszcze raz zapewnieniem, że przedłożenie rządowe w sprawie taryfy adwokackiej „nie przyjdzie do skutku, dopóki nie będzie osiągnięta zgoda ze wszystkiemi reprezentacjami stanu adwokackiego".

§ **O godność kanclerza.** Jenerał hr. Waldersee według tygodnika „Cri de Paris", zawdzięcza buławę feldmarszałkowską hr. Bülowowi. Kiedy wybuchły zaburzenia w Chinach, hr. Bülow zrozumiał, iż spa-

dek po ks. Hohenlohe będzie niebawem otwarty i że nadszedł moment do usunięcia z pola groźniejszych współzawodników. Zaś najgroźniejszym wydawał się niechybnie hr. Waldersee, którego w kołach politycznycznych oddawna już nazywano „Kronprinz-Kanzler“, a który nietylko, że cieszył się zaufaniem cesarza, ale przytem znany był jako człowiek ambitny i przebiegły. Hr. Bülow wiedział wszakże o słabości swego rywala do pięknie brzmiących tytułów. Powziął tedy myśl, by zamianować hr. Waldersee feldmarszałkiem i naczelnym wodzem skojarzonych wojsk w Chinach. Projekt podobał się cesarzowi. Hr. Waldersee zyskał tytuł, a hr. Bülow wkrótce został kanclerzem Rzeszy wszechniemieckiej.

§ **Pogłoski o uwięzieniu Lwa Tołstoja** powstały — jak donoszą z Moskwy — w sposób następujący: Deputacja studentów Uniwersytetu moskiewskiego udała się była do Chamownik, miejsca pobytu Tołstoja, aby sędziwego pisarza prosić o radę, co w obecnej sytuacji ma młodzież dalej robić! — Tołstoj przyjął deputację życzliwie i rozmawiali ze sobą ze dwie godziny. Rezultat zaś rozmowy streścił się w tem, że T. radził młodym, aby tak długo nie uczęszczali na wykłady, dopóki rząd nie cofnie ukazu, oddającego opornych studentów w sałdaty...

W czasie jednak pobytu delegatów w chamownickim dworze, zjawili się z najbliższego garnizonu kozacy, nibyto celem przeszkodzenia ewentualnym demonstracjom i rozruchom studenckim. Do śmigania nahajkami nie mieli „kozunie“ tym razem okazji, natomiast uwięzili istotnie jednego z deputatów, w którym miano rozpoznać przewódcę owej deputacji w Moskwie, która zelżyła swego czasu na posłuchaniu gubernatora tamtejszego.

§ **Pierwszy maja** minął w Warszawie zupełnie spokojnie. Trzeciego maja zaś miało miejsce następujące zajście: W kościele św. Krzyża, gdzie był odpust, zebrało się o godz. 11 na sumie około 200 studentów, przeważnie politechników i spokojnie słuchali nabożeństwa.

Tymczasem jednak policja dowiedziawszy się o tem, żandarmami otoczyła wejście do kościoła, a nadto skonsygnowała silne oddziały żandarmerji na placu św. Aleksandra i w Alejach Ujazdowskich.

Gdy studenci, wracając grupami z kościoła, chcieli wejść do ogrodu w Łazienkach, żandarmi zamknęli przed nimi bramę. Skutkiem tego studenci mimowolnie skupili się przed bramą.

Na to nadjechał oberpolicmajster Lichaczew i wezwał ich do rozejścia, gdy studenci prosili o otwarcie bramy, kazał ich aresztować.

Aresztowano 49 studentów i odprowadzono ich do koszar litewskiego pułku gwardji w Alejach Ujazdowskich, gdzie przytrzymano ich kilka godzin, a potem po zapisaniu nazwisk wypuszczono.

Przez cały dzień trzeciego maja liczne patrole kozaków krążyły po mieście.

§ **Skąd się biorą mody?** W jaki sposób tworzy się moda? Skąd się ona bierze? Gdzie ten pierwszy jej wynalazca, twórca, prawodawca — czy jak go tam nazwać — któremu piękne panie zawdzięczają krój swoich ubiorów i kształt kapeluszy?

Jżeli mamy wierzyć pewnemu angielskiemu dziennikowi, tego prawodawcy, a raczej prawodawców — siedziba znajduje się w Londynie, i tam wydają oni prawa z dziedziny mody w czasie wiosennym, mianowicie w kwietniu. Nie dawniej, jak przed kilku dniami, najwybitniejsi krawcy londyńscy postanowili zaprowadzić, celem upiększenia damskich strojów, najrozmaitsze desenie: kwiatki, ptaszki i t. p., ozdoby do okryć, sukien, parasolek, a nawet strojów porannych. Dzięki tym nowym prawom mody londyńskiej, pojawiły się na wystawach sklepowych roboty pończosznicze, ozdobione... portretami królowej Wiktorji. Nowa moda, zdaniem owego dziennika, jest bardzo gustowna, ale bardzo uciążliwa dla mężowskich kieszeni, gdyż rysunki muszą być — tak chce moda — ręką robione.

Tak stoją sprawy w Londynie. Co się tyczy Paryża, to w sprawie mód to miasto niezbyt się spieszy. Raz w rok, zazwyczaj w miesiącu lipcu, ogólne zebranie paryskich krawców wybiera t. zw. „komitet przewodniczący“, w którego skład wchodzi jedenastu członków. Komitet ów znowu z pośród swoich członków wybiera przewodniczącego, któremu nadaje najzupełniejsze pełnomocnictwo.

Na miesiąc lub dwa przed rozpoczęciem zimowego sezonu, przewodniczący, przy pomocy specjalisty-rysownika układa projekty nowych mód, kreśli fasony i potem, gdy robota skończona, wzywa komitet i przedstawia mu swe plany. Komitet, „stosując się do Londynu“, rozpatruje i zatwierdza projekty. Moda na przyszły sezon gotowa.

Komitet zazwyczaj wydaje osobne album rysunków mody, rozszerzając je potem za pomocą żurnalów.

Do niedawna jeszcze wpływ paryskiego komitetu był prawie wszechmocnym pod względem mód, lecz teraz już wpływ ten zachwiany jest przez wpływ mody londyńskiej. Próbował i Berlin po wojnie francusko-pruskiej wystąpić w roli prawodawcy mód, ale zrobił fiasko. Nawet mieszkanki Berlina nie chcą stosować się do mód berlińskich, idąc raczej za modą Londynu i Paryża.

---

**Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało podoficera rachunkowego, Leona Fränkla, z 7 bataljonu pionierów, asystentem pocztowym, a Dyrekcja poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi poczt i telegrafów w Podwołoczyskach.

Namiestnik zamianował Stanisława Gulkowskiego, praktykanta konceptowego krajowej Dyrekcji skarbu, koncepistą policyjnym w etacie Dyrekcji policji w Krakowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego Jana Grabowskiego z Tarnowa do Złoczowa.

**Slub** w Monasterzyskach pobłogosławiony został w dn. 30 kwietnia b. r. związek małżeński pomiędzy panną Teofilą Marją Chełpińską a panem Karolem Alojzym Czymarą, sekretarzem głównej fabryki tytoniu w Monasterzyskach. Między życzeniami, otrzymanemi przez młodą parę, nadeszło błogosławieństwo od ks. arcybiskupa Bilczewskiego, oraz depesza gratulacyjna od posła Cieleckiego.

**Wiadomości kościelne.** Archidyecezja lwowska obrz. łac.: Administratorem „in spiritualibus“ w Wyśnianach zamianowany ks. Edward Pasieczny.

Zamianowany kapelanem Najprz. ks biskupa Leona Wałęgi w Tarnowie ks. Bolesław Macewicz, dotychczasowy wikary w Wyżnianach.

Przeniesieni: ks. Ignacy Nadolski z Gródka do Kopyczyniec; ks. Stanisław Wałęga z Kopyczyniec do Kozłowa; ks. Michał Struś z Kozłowa do Tarnoszyna ad Uhnów jako ekspozyt; ks. Jan Borczy w Trembowli do Ottynji; ks. Józef Dzięgdzielewicz z Ottynji do Czerniowiec; ks. Romuald Obuchowicz do Trembowli; ks. Leon Kwieciński z Pomorzan do Opryłowiec.

Dyecezja przemyska. Zamianowani: ks. prałat Jakób Federkiewicz dziekanem, a ks. kan. Józef Stachyrak scholastykiem kapituły; ks. kan. Tomasz Grodecki, dziekan rudnicki na własną prośbę uwolniony od obowiązków dziekana, a na miejsce jego zamianowany ks. Wojciech Harmata, proboszcz w Bielinach.

Kanonikami honorowymi: ks. Karol Krementowski, dziekan jasielski i ks. Andrzej Karagu ski, dziekan rzeszowski.

Przywilej noszenia rokiety i mantoletty otrzymał ks. Wojciech Wnęk, proboszcz w Lubli; odznaczony „expositorio canonicali“ ks. Franciszek Prusak, proboszcz we Frysztaku. (Dok. nast.).

**Datki na „dar narodowy 3 maja“ dla „Szkoły ludowej“.** (C. d.). Kupcy i przemysłowcy: I. M. 40 h. R. I. 30 h., Zajączek i Lankosz 1 k., W. Tomaszewski 1 k., Kl. Zgud 1 k., K. Orzuchowski 1 k., G. Grabowski 1 k., L. Makowski 1 k., Noris 1 k., Gut. 1 k., Malik 30 h., Bilewski 1 k., W. S. 20 h., I. W. 2 k., Bil. 1 k., Porębski i Zimler 2 k., Kućmierczyk 1 k., Hochstim 1 k., J. Landau 1 k., Niepielski 2 k., Z. M. 50 h., R. Herlitzka 2 k., K. Czaplicki 1 k., A. Gaweł 1 k., P. 2 k., Hulko 1 k., Reim i Sp. 2 k. (C. d. n.).

---



---

## HUMOR.

Między małżeństwem.

— Żona. No i cóż, znalazłeś jakie letnie mieszkanie w ogłoszeniach?

Mąż. Znalazłem, a teraz szukam ogłoszenia, ktoby miał do pożyczenia pieniądze...

---

## Kursy walut.

| | Korony | | | |
|---|---|---|---|---|
| | płacą | | żądają | |
| Ruble papierowe | 253 | 50 | 255 | — |
| Marki niemieckie | 117 | 25 | 118 | — |
| Franki papierowe | 95 | 25 | 96 | — |
| 20-to frankówki w złocie | 19 | 05 | 19 | 15 |

---

# Czuli ojcowie miasta.

*(Posiedzenie Rady miasta Krakowa z dnia 9-go maja 1901 roku).*

Gdy komisja budżetowa zdecydowała się nareszcie wyruszyć w pole z preliminarzem budżetu gminy, całą Radę miejską opanowała gwałtowna chęć do pracy. Jedni przesadzali drugich w propozycjach, ba, nawet żądaniach licznych a częstych posiedzeń, tak, że wreszcie zgodzono się na wniosek hr. Potockiego, aby odbywać posiedzenia dzień po dniu, aż do ukończenia dyskusji budżetowej.

I rzeczywiście, doszło aż do .. dwóch, wyraźnie dwóch posiedzeń, które miały miejsce w poniedziałek i wtorek 22 i 23 z. m. Skończono debatę jeneralną, zaczęto szczegółową i... na tem sprawa uwięzła.

Przyszły piękne dzionki wiosennej aury, pełne słonecznego ciepła i zapachu drzew kwitnących, otwarły się mleczarnie i cukiernie na plantach, któżby siedział w dusznych murach sali radnej? Budżet nie ucieknie, rozumują sobie troskliwi o dobro miasta panowie radni, a pogoda dziś jest, jutro jej niema, więc — carpe diem!

Daremnie zwoływano na wtorek koncylium ojców miasta: stawiło się ich aż dziewiętnastu. Daremnie prezydent rozesłał powtórne wici na dzień wczorajszy: sławetna Rada zgromadziła się w liczbie jakoby 25 mężów, więc i tym razem obrady spełzły na niczem.

Nie dziwimy się wcale, że taki budżet, jak ten, który mają obgadywać nasi radcy, nie nęci ich zupełnie, raczej napawa odrazą i obrzydzeniem. Nie zapominajcie wszakże, sławetni ojcowie miasta, że wszystko co w preliminarzu się znajduje, to wasze dzieło, krew z krwi i kość z kości waszych, umiejcie zatem wypić gorzkie piwo, któregoście sami gminie nawarzyli. Gdy szło o oddanie kazimirskim Belgijczykom dojnej krowy tramwaju elektrycznego, o sprawienie żydowi Judkiewiczowi prezentu z funduszów gminnych, lub o zgrabne ułatwienie się z legatem ś. p. Rzewuskiego, wtedy was nie zabrakło. Odważcie się więc i teraz na oddanie gminie tej ostatniej z waszej strony przysługi, przedyskutowanie preliminarza budżetowego, tego żałobnego pomnika waszej gospodarki, zanim wybory do Rady przerzedzą wasze szeregi. Bo że tak będzie, o tem nikt nie może powątpiewać. Smutne świadectwo dbałości o własne dobro dałaby sobie ludność Krakowa, wybierając powtórnie taki sam komplet ojców miasta!

---

O godz. 6·10 po południu prezydent p. Friedlein oświadczył, że dla braku kompletu posiedzenie odbyć się nie może. Przed rozejściem się zgromadzonych, prosił wszakże p. Prezydent, aby zechcieli dać mu pozwolenie na poparcie „moralne“ budowy kolei z Wieliczki przez Tymbark do kolei transwersalnej. Przeciw temu oświadczyli się radcy Kwiatkowski, Epstein i Ponikło.

Daremnie wiceprezydent dr Leo tłomaczył, że takie platoniczne poparcie nie obowiązuje jeszcze do niczego, daremnie dr Bujwid przekonywał Radę, że projektowana kolej może mieć i dla Krakowa niemałe znaczenie, zwłaszcza ze względu na ułatwienie zaprowiantowania miasta. Radni nie chcieli pozwolić na podpisanie odnośnej petycji przez prezydenta i dwóch radnych.

R. Kwiatkowski prosił jeszcze prezydenta o zarządzenie jakichś remedjów, celem zebrania na przyszły raz kompletu i na tem się wszystko skończyło.

Ku wiecznej rzeczy pamiątce podajemy tutaj nazwiska radnych, którzy nie usprawiedliwili karygodnego faktu swojej nieobecności.

Nasamprzód, jak we wszystkiem, gdzie chodzi o dobro miasta, idą żydzi; jest ich pięciu: Kohn, Lustgarten, Rothwein (wymowny rzecznik interesów belgijsko-kazimierskiej spółki tramwajowej), Schmelkes i Wechsler.

Dalej widnieją głośne nazwiska hr. Andrzeja Potockiego, (który pierwszy zaproponował, aby posiedzenia budżetowe odbywały się dzień po dniu aż do wyczerpania przedmiotu!!) i hr. Tarnowskiego, (który przedkłada widocznie swoje domowe doświadczenia i rozmyślania nad spełnianie przyjętych na siebie dobrowolnie obowiązków). Szereg czułych ojców miasta kończą pp. dr Styczeń, Bujański i Fritsch.

Najbliższego braku kompletu mamy się spodziewać w przyszły poniedziałek.

---

# Rada państwa w Wiedniu.

## Czwartkowe posiedzenie Izby.

W dyskusji nad ustawą o podwyższeniu podatku od wódki po referencie dep. Dawidzie Abrahamowiczu przemawiał dep. **Tambosi**, który oświadczył, że uważa za zupełnie naturalne to, że niektóre kraje występują przeciw przedłożeniu rządowemu, gdyż wódka jest nietylko artykułem zbytkownym, ale także koniecznym do zwykłych potrzeb. W dalszym ciągu dep. Tambosi krytykował sposób rozdziału podatku. Finanse krajowe, musi się uregulować według potrzeb, a nie według konsumcji wódki.

Następnie przemawiał dep. **Ivcević**. Mowca będzie głosował za przejściem do dyskusji szczegółowej, ale wystąpi przeciw sposobowi rozdziału, proponowanemu w przedłożeniu. W specjalnej dyskusji ma być postawiony wniosek o rozdział tego dodatku według liczby ludności. W każdym razie mowca będzie głosował za tym wnioskiem, a dopiero gdyby ten wniosek upadł, oświadczy się za wnioskiem przedłożenia.

Z kolei prezydent udzielił głosu dep. Borčićowi, który uważa za swoją zasługę, iż w sejmie dalmatyńskim stał na czele opozycji, która doprowadziła przedłożenie rządowe do upadku. Przy całej miłości bliźniego i przy sympatji do słowiańskiej braci uważa on, że obowiązkiem każdego reprezentanta ludu jest przedewszystkiem starać się o interesy swego własnego kraju i narodu. Tak też postąpił on i jego towarzysze.

Piątym z rzędu mówcą był dep. **Byk.** Wobec tego, że wódka jest często dla uboższej, ciężko pracującej ludności koniecznym napojem, trzeba przy obciążaniu jej podatkami postępować nadzwyczaj ostrożnie. Wogóle stosunki finansowe Galicji są bardzo opłakane, a w szczególności gminy znajdują się pod tym względem w okropnym stanie. Wiedeń, Praga, Tryjest mają subwencje od rządu, a Lwów i Kraków nie mogą ich wykołatać. Następnie dep. Byk omawiał podatek szynkarski, który nazwał prostem nadużyciem, gdyż szynkarz, który go nie zapłaci na czas, musi zapłacić dwunastokrotną karę. Po polemice z dep. Kosem mówca zakończył oświadczeniem, że Koło polskie będzie głosowało za przejściem do dyskusji szczegółowej.

Następnie po krótkich przemówieniach deputowanych Hybescha i Eldersch[a] Izba przystąpiła do wyboru mówców jeneralnych. „Pro" wybrano dep. hr Deymę, „contra" dep. Kosa.

Na końcu posiedzenia minister obrony krajowej, **hr. Welsersheimb**, przedłożył Izbie akta w sprawie Žilaka, nadesłane mu z ministerstwa wojny. Całą winę tego smutnego zajścia kładł minister na karb szalonej agitacji.

O godzinie 6 wieczorem prezydent **hr. Vetter** zamknął posiedzenie, naznaczając następne na dziś, na godzinę 11 przed południem.

## Dzisiejsze posiedzenie Izby.

WIEDEŃ 10 maja. (Tel. własny „Gł. Nar.") Dzisiejsze posiedzenie Izby rozpoczęło się o godzinie 11 min. 50 przed południem.

Po odczytaniu przez sekretarzy Izby nadesłanych pism, wniosków i interpelacyj, Izba przystąpiła odrazu do porządku dziennego, a mianowicie do dalszego ciągu dyskusji jeneralnej nad ustawą o podwyższeniu podatku od wódki.

Pierwszy zabiera głos jeneralny mówca „contra" dep. dr Kos. Podwyższenie podatku od wódki jest dla Galicji i Bukowiny krzywdą w całem tego słowa znaczeniu, gdyż wódka stanowi dla roboczej ludności tych krajów środek konsumcyjny pierwszorzędnego znaczenia.

Dep. dr Kos mówi dalej.

## NADESŁANE.



# Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU" Z DNIA 10 MAJA 1901.

**Haga:** Rząd rosyjski wręczył członkowi międzynarodowego sądu rozjemczego, Adserowi, memorjał w sprawie żądań Rosji i Stanów Zjednoczonych co do polowania na foki na morzu Behringa.

**Petersburg:** Rada utworzona pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych dla zbadania projektu zaprowadzenia ziemstw w gubernjach Rosji europejskiej, ziemstw nie posiadających, rozpoczęła obrady.

**Paryż:** Z gorączkowem zajęciem śledzą tutaj rozwój kwestji marokańskiej. Krzyżowiec „Assas" przywiózł do Tangeru ultimatum Francji dla sułtana marokańskiego.

**Londyn:** „Daily Mail" donosi, że sułtan turecki poważnie zachorował. Zachowanie się urzędników pałacowych potwierdza obiegające w Konstantynopolu pogłoski.

**Waszyngton:** Tutejsza admiralicja zwróciła uwagę rządu, że dla Ameryki byłoby z wielkim pożytkiem pozyskanie jednej z wysp Azorskich w celu utworzenia na niej stacji węglowej. Rząd Stanów Zjednoczonych poczyni w najbliższej przyszłości odpowiednie kroki w Lizbonie.

## Z parlamentu angielskiego.

**Londyn:** W Izbie gmin, lord Cranborne oświadczył, że, jak rząd angielski dowiedział się, Rosja nie wyrzekła się zamiaru opróżnienia Mandżurji, wszakże zaniechawszy układów z Chinami, dotyczących stopniowej ewakuacji, oświadczyła, że widzi się obecnie zmuszoną do częściowego zajęcia tego kraju (ironiczne oklaski Irlandczyków). Zupełny zwrot Mandżurji Chinom może nastąpić dopiero w tym razie, jeżeli w Chinach przywrócony będzie zupełny porządek i znajdzie się rząd, który potrafi zagwarantować Rosji, że zaburzenia się nie powtórzą.

## Pogrzeb ministrów bułgarskich.

**Sofja:** Pogrzeb byłego prezydenta ministrów Grekowa i ministra oświaty Sławejkowa odbył się na koszt państwa.

(Dymitr Panajotow Grekow urodził się w r. 1847 z rodziców bułgarskich w Belgradzie besarabskim, skończył prawo w Paryżu, osiadł następnie jako adwokat w Rumunji, wszakże po oswobodzeniu Bułgarji poczuł się do obowiązku przeniesienia się tamże i ofiarowania swoich usług ojczyźnie. Wybrany w r. 1878 do zgromadzenia narodowego w Tyrnowie, stanął w niem na czele konserwatystów. Już w r. 1879 został ministrem sprawiedliwości i piastował tę ważną tekę do r. 1880, poczem objął ją powtórnie w roku 1883. Zasługi Grekowa, jako wychowańca zachodnio-europejskiego około organizacji sądownictwa w młodem księstwie, są duże i niezaprzeczone. Nieposlednie zdolności okazał również na stanowisku ministra spraw zagranicznych, na które powołał go Stambułow w r. 1890. Po ustąpieniu z tej posady państwowej, wywołanem zmianami zaszłemi, Grekow powrócił do adwokatury i zasłynął jako najzdolniejszy i najbardziej poszukiwany adwokat w Bułgarji. Po ustąpieniu Stoiłowa w Styczniu 1899 objął Grekow przewodnictwo nowego gabinetu, a w nim ponownie tekę spraw zewnętrznych. W dniu 13-ym października t. r. nastąpiło przekształcenie jego ministerjum. Grekow usunął się, a prezydjum objął Iwanczow. Z Grekowem znika z widowni jeden z najpoważniejszych i najwykształceńszych mężów stanu nowej Bułgarji, który pragnął szczerze jej niezawisłości i rozwoju cywilizacyjnego.)

## Zaburzenia w Tyflisie.

**Petersburg:** Wychodzący w Tyflisie dziennik „Kawkaf" donosi o bardzo poważnych rozruchach, jakie tam miały miejsce. Tłum robotników, zgromadziwszy się na t. zw. „Placu żołnierskim", rozwinął czerwoną chorągiew i śpiewał rewolucyjne pieśni.

Gdy się ukazała policja, tłum zajął wobec niej wrogą postawę. Wezwania policji, aby się demonstranci rozeszli, nie pomogły. Wtem padło z tłumu na policję kilka strzałów rewolwerowych. Wtedy zjawił się na miejscu sam gubernator na czele batalionu piechoty i kilku sotni Kozaków. Wojsko rozpędziło demonstrantów. Aresztowano 41 osób, między niemi znajduje się także jeden student uniwersytetu w Charkowie, tudzież kilku studentów, relegowanych w Petersburgu.

## Wypadki w Chinach.

**Londyn:** Odjechał z Tientsinu koleją do Peiho pułk piechoty niemieckiej. Oddział artylerji angielskiej odszedł do Szanhaikwanu, gdzie zabawi przez lato. Ostatnie wojska rosyjskie odeszły do Portu Artura. Na dworzec odprowadziły odchodzących oddziały innych wojsk. Bawiący tu obecnie admirał Seymour odjeżdża do Taku.

**Berlin:** Hr. Waldersee donosi z Pekinu: Porucznik Kummer zetknął się pod Ningyangtsin, o 200 kilometrów na zachód od Kargan, z kawalerją nieprzyjacielską i stoczył z nią zwycięską potyczkę.

**Londyn:** Posłowie postanowili wystosować do Chin notę wspólną, w której donoszą, że ogólna suma zażądanych wynagrodzeń wynosi 450 miljonów taelów i zapytują, w jaki sposób Chiny sumę tę spłacić zamierzają.

## Partyzantka Boerów.

**Londyn:** Lord Kiczener telegrafuje, że 18 szwadron yeomanry odpłynął z powrotem do Angiji.

**Londyn:** Z Hartbeestfontein donoszą, że Stein i De Wet znajdują się w zachodnim Transwaalu.

**Londyn:** Z Cookhins w Kaplandzie donoszą, że nad rzeką Bravlanskloof przyszło wczoraj do walki między Boerami, dowodzonymi przez Scheepersa, a wojskiem kolonjalnem.

Telegraf kolejowy został ubiegłej nocy przecięty koło Mortimer, a to w tem samem miejscu, co przedtem.

**Bruksela:** Krüger otrzymał raporty, podające liczbę wojsk boerskich na 24.000 ludzi, w tem 7000 afrykanderów. De Wet po zorganizowaniu nowego korpusu, przeszedł na terytorjum Oranja.

**Londyn:** Z Ermelo donoszą: Ogłoszone listy jen. Bothy objaśniają, dla czego odrzucił warunki Kiczenera. Botha nie mógł zgodzić się na zupełne obalenie niezawisłości republik. Żądał on także, aby Anglicy przyjęli na siebie długi publiczny.

**Nowy Jork:** Jak donoszą telegramy z wysp Bermudas, wysłano tam pod eskortą pułku angielskiego znaczną ilość wziętych do niewoli Boerów.

**Pretorja:** Kolumna angielska, która po objściu okręgów roosenekalskiego i totesburskiego przybyła z Middleburga do Belfastu, na drodze miała jedno tylko poważniejsze starcie, a mianowicie, gdy wypierała Boerów z kryjówki, w której ukryli swe rodziny.

## Nowy minister oświaty w Rosji.

**Moskwa:** Minister oświaty Wannowskij przybył tutaj i niezwłocznie przyjął kuratora okręgu naukowego, z którym długo rozmawiał.

O godz. 3 przybył do uniwersytetu, gdzie zgromadzili się wszyscy profesorowie, rektor i kurator. Na westibulu gmachu uniwersytetu przywejściu do nich powitali ministra studenci. Zwracając się do nich minister powiedział, że widzi w nich przyszłość i podpory państwa i wzywał ich, by się uczyli. Studenci wstawili się za kolegami, którzy ucierpieli. Minister odpowiedział, że car jest łaskawy, ale potrzeba winę zmazać swojem postępowaniem.

W tym samym duchu przemówił minister na politechnice, wzywając studentów do spokojnej, a pożytecznej pracy.

**Petersburg:** Nowy okólnik Wannowskiego w sprawie nauki języka rosyjskiego w szkołach średnich nakazuje odbywanie egzaminów dojrzałości „z należytą ścisłością, bez zbytniej pobłażliwości", zwłaszcza odnośnie do „języka ojczystego".

Powodem zarządzenia jest to, iż, jak mówi reskrypt „nawet wśród wypracowań, wykonanych na egzaminach dojrzałości, nierzadko znajdują się prace słabe nietylko przez treść swoją wewnętrzną, lecz i przez obfitość błędów gramatycznych i stylistycznych, wykazujących nieznajomość u abiturjentów pierwszych prawideł gramatyki i zasadniczych początków stylistyki".

## Konflikt pocztowy w Konstantynopolu.

**Konstantynopol:** Dyrektor tutejszej poczty francuskiej zamierza wstrzymać wszystkie posyłki tureckiej poczty, które mają odejść na okręcie do wnętrza kraju.

Posłowie mocarstw porozumieli się co do natury represaljów, jakie muszą być zastosowane. Jak twierdzą tutaj, główną sprężyną walki przeciw zagranicznym przesyłkom, jest drugi sekretarz sułtana, Izset bej.

# KSIĘGARNIA
## Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca na miesiąc maj: 1092

*Antoniewicz X.* **Nabożeństwo majowe.** . . . . . . . . Kor. —·80

*Hołowiński* **Miesiąc Maj.** K. —·60

*...owicki* **Miesiąc Marji** czyli rozmyślanie na każdy dzień miesiąca o Jej życiu, chwale i opiece. Wyd. nowe. Kor. 1·50

*...gouri* **Nauki na uroczystość N. Marji Panny.** Tłomaczył O. Prokop. . . . . . . . Kor. 1·60

**Uwielbienie Marji.** Tłomacz. O. Prokop. Wyd. nowe. Kor. 2·40

*...oniewicz* **Książka do nabożeństwa.** . . . . . . . . Kor. 2·—
w oprawie szagrynowej, brzegi złocone. . . . . . Kor. 6·—

**Bóg moją miłością.** Modlitwy św. Gertrudy, czyli Prawdziwy duch modlitw. . . . Kor. 2·60
w oprawie Kor. 3·60 i wyżej.

## Domek

drewniany, zdrowotny, z 4 ubikacyj się składający, w spokojnej miejscowości na Zwierzyńcu przy Klasztorze, — z wolnej ręki do sprzedaży. Zgłoszenia: Biuro **B. Trassuskiej**, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 5, w Krakowie. 1269

## Młoda Osoba

udziela lekcyj **gry na forteplanie, po 35 kr.** za godzinę. Gry **na cytrze 30 kr.** za godz. Konwersacji niemieckiej godz. **30 kr. Korespondencji niemieckiej** godzina **30 kr.** — Może także prowadzić **buchalterję.** Posadę stałą przyjmie również na prowincji. Wiadomości udzieli z grzeczności pani Cezaryna Schmer w Krakowie, **Pędzichów L. 8,** parter, oficyna. 1275 1 3

## Konkurs.

**Komisja zdrojowa w Krynicy wydzierżawi budynek teatralny** w Krynicy wraz z 21 pokojami mieszkalnymi i inwentarzem ruchomym, na przedstawienia sceniczne na przeciąg trzech sezonów letnich w latach 1901, 1902 i 1903.

Sezon trwać ma co najmniej od 6 lipca do 31 sierpnia. Przedstawienia muszą się odbywać przynajmniej 3 razy tygodniowo.

Grane być mają przeważnie komedje, Krotochwile i sztuki ludowe.

Pożądanym byłby też i wodewil. Skład sił winien dorównywać pierwszorzędnym scenom polskim.

Bliższe warunki określi kontrakt dzierżawy.

W danym razie daną być może subwencja nie wyżej 1.000 kor.

Oferty zaopatrzone w repertuar i imienny wykaz personalu, wnieść należy **najdalej do 25 maja 1901.** 1271 1 2

## Służącego

starszego kawalera 1208

potrzebuje zaraz Dwór Rymanów.

## Korzystny Interes

Z powodu wyjazdu zaraz do objęcia ... towarow mieszanych, wyszynk ... trafika, lokal obszerny i na całą ..., która liczy 500 Numerów, a ...ńców 3450, jeden otwarty wy... propinacyjny, obok samego kościo... Przy interesie tym może być urzą... piekarnia i masarnia, gdyż lodo... jest przy domu, zaś masarza ani ... w okolicy tej niema. Informa... udzieli przez grzeczność, za przesła... marki pan **Gabryel Wilczyński** Kra... Rynek, Szara kamienica, 1. piętro, w podworcu. 1229 2 8

**Nowo otworzony**

## MAGAZYN MÓD „STEFANII“

Wielki wybór **kapeluszy damskich i dziecinnych** po cenach przystępnych, oraz zamówienia na prowincję uskuteczna w jak najkrótszym czasie.

Kraków, **plac Maryacki Nr. 3.** 1193 3 5

## Kupię Dom

na przedmieściu Krakowa lub w Podgórzu, z długiem bankowym, z dopłatą 2 tysiące koron. — Zgłoszenia pod: **W. Z.** poste rest. Jasło. 1130 5 6

## Osoba inteligentna

w średnim wieku, poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwa wiejskiego i domowego lub na plebanii. w wyręczaniu Pani domu, będąc obeznaną dokładnie we wszystkich gałęziach gospodarstwa, również przyjmie zajęcie jako bona do dzieci i opiekowania się niemi lub do towarzystwa starszej osoby. Zgłoszenia łaskawe przyjmuje Dział inser. „Głosu Narodu“ dla **M. Z. 1150.** 4 4

## Leopold Haase
**WETERYNARZ,**

leczy wszystkie zwierzęta domowe. Na prowincję wyjeżdża bezwłocznie. Kraków, ulica Niecała L. 6. 1215 2 3

## W Konwencie Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach

**są do wynajęcia 2 pokoje** z utrzymaniem i obsługą dla 2 panów potrzebujących wypoczynku.

Umowa ustna. 1232 2 3

**Wobec moich wyrobow zbyteczne sprowadzanie figur świętych z zagranicy.**

## WOJCIECH SAMEK
### Zakład rzeźbiarski artystyczny w Bochni

*odznaczony medalem na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie 1894 roku.*

Poleca się do **wykonywania wszelkich robót z drzewa, kamienia, marmuru i t. p.**

**Figury św., ołtarze, cyborja** i t. p., tudzież wszelkie **sztukaterje do fasad i wnętrzy** kościołów i kamienic. **Wszelkie roboty w kamieniu,** jakoto: **pomniki, figury przy drogach i roboty budowlane.**

*Aby zapobiedz rozpowszechnianiu się figur niezręcznie wykonanych, wzbudzających, zamiast uczucia religijnego, tylko politowanie — oddaję wyroby moje możliwie w najniższej cenie.*

Przyjmuję **wszelkie reperacje i odnowienia,** a mieszkając w małem mieście, mogę wszystkie zamówienia wykonać najtaniej. — Na żądanie mogę się wykazać licznemi rekomendacjami od W. W. Duchowieństwa i P. P. Architektów.

Z wysokim szacunkiem

430 14 20 **WOJCIECH SAMEK,** rzeźbiarz w Bochni.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

### Krajowe Towarzystwo tkackie
## „PRZĄDKA“
### W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

**Płótna Korczyńskie**

**od najgrubszych do najcieńszych web**

**i Bieliznę stołową** o wzorze kostkowym i adamaszkowym —

**oraz dostarcza kompletne i najtańsze**

## Wyprawy Ślubne.

**Zamówienia** nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franko odwrotną pocztą. 1964

## Majątek Lasowy

obejmujacy 4.800 mórg, — w tem **lasu starego i rębnego 3.400 mórg,** — 800 roli, 600 łąk, zagospodarowany dobrze, wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest w wschodniej Galicji za cenę 1,150.000 koron, z długiem bankowym 300.000 koron **do sprzedania.** — Bliższych informacyj osobom poważnym udzieli **Ignacy Plesnar** w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5 parter, „Głos Narodu“. (96 8 0




**Nadzwyczajna specyalność.** *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i droguerjach.*

**Cena 1 oryginalnej flaszki 4 kor. — Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy. Premiowane 80 medalami i krzyżami zasługi.**

**Józef Archleb & Comp.,** Parowa destylarnia w Pradze.

Dyrektor **JOSEF ARCHLEB k. und k. Hoflieferant,** *fabrykant likierów „La Ferme“.*

817 12 31

## !!! Ważne dla Włościan !!!

**MAJĄTEK około 400 mórg, w dobrej glebie, w bliskości Krakowa**

## zostanie rozparcelowany

**pod przystępnymi warunkami i umiarkowanej cenie, Na połowę ceny kupna właściciel wyrobi pożyczkę bankową. — Uprasza się o natychmiastowe zgłoszenia do P. Ignacego Plesnara Kraków, Jagiellońska 5, „Głos Narodu.“** 157 19 0

KSIĘGARNIA
## Dra Władysł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE

poleca dzieła naukowe pedagoga

REUSSNERA:

## Najlepsza Metoda

**najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego** nauczenia się **Języków Obcych a bez nauczyciela** z objaśnieniem **wymowy** i z **Kluczem** na końcu każdego dzieła.

„Samouczek“ **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 cnt., kurs I-szy 90 cnt. — kurs II-gi złr. 2·30 — komplet (oba kursy) złr. 3·—.

„Samouczek“ **Polsko-Francuski** kurs I-szy 1·80 cnt., kurs II 4·80 cnt., Gramatyka Polsko-Francuska 1·80 cnt.

Wypisy francuskie **(Chrestomathie Française)** ze słowniczkiem w 4-rech językach.

„Samouczek“ **Polsko-Angielski,** kurs I-szy zł. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

„Samouczek“ **Polsko-Ruski** I-y kurs złr. 1·80, II-gi kurs złr. 2·75 ct.

**Do nabycia także we wszystkich innych księgarniach.** 155 8 24

## Ożeni się

młody przystojny urzędnik państwowy, z dobrego domu z panną lub młodą wdową. Posag wymagany. Rzecz traktuje się **seryo,** dlatego anonimy bez odpowiedzi pozostaną, a za **ścisłą dyskrecję** ręczę słowem honoru.— Zgłoszenia z dołączeniem fotografji przyjmuje dla „B. L. F. **1205**“ Dział inser. „Głosu Narodu“. 1205 4 8

## Ważne dla kupców
### i Kółek rolniczych!

**Sadła** starsze i **słoninę polską** po 1·04 kor. za klgr.

**Kiełbasy** polskie, **wędzonkę** i **słoninę** papr. po 1·12 kor. za klgr.

**Smalec** czysty, polski, topiony po 1·16 kor. za klgr. 1209 3 3

wysyła za zaliczką

Antoni Kasztelnik masarz w Żywcu.

## Pierwsza domowa

**staropolska KUCHNIA** otwartą została przez doświadczoną gospodynię i podaje pożywne, zdrowe obiady i kolacje oraz śniadania na czystem maśle po cenach bardzo przystępnych. Ul. **Straszewskiego L. 22,** parter. 1234

**PIERWSZA FABRYKA**
**wyrobów cukierniczych**
## Józefa Siermontowskiego
**w Krakowie, ulica Bracka l. 6**

poleca:

Cukry deserowe — Czekoladki — Karmeliki — Owoce kandyzowane.

Wielki wybór Pierników i Ciast.

1105 6 10

## Praktykant 12 3

znajdzie umieszczenie w handlu towarów korzennych win i składzie wodek, firmy

**W. E. Bochnak & J. Kaspar**

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 26.

**Obszar dworski Raciechowice** p. Dobczyce, ma 1228 2 1

Letnie Mieszkania do wynajęcia.

## Ukazały się w druku

i są do nabycia w Księgarni muz...

## A. Piwarskiego i Sp.

*w KRAKOWIE (ul. św. Jana l. 3)*

## WYDAWNICTWA MUZYCZNE

Towarzystwa „HARMONIA“ w Krakowie:

*Ant. Langer:* **Początki gry na skrzypcach.** Część I., II. i III-cia ... 1118 5 6 po 2 Kor. 40 h.

**Zbiór utworów dla orkiestry dętej.** Część I Pieśni narodowe (głosów ork. 23 pieśni 12). Cena 3 Kor., głosy z osobna po 20 hal.

W druku: Część II.: **Pieśni kościelne** (20) i Część III.: **Kolędy.**

## Kosiarka

wyrobu Klaytona et Schutlewort. zupełnie w dobrym stanie, za cenę 120 złr **do sprzedania.** Wiadomość: Dwór Garlica Murowana p. Zielonki. 122...

## Mężczyzna
### inteligentny

w sile wieku, poszukuje miejsca kasjera, ekspedytora, magazyniera lub innej odpowiedniej posady, przy kopalni lub destylarni ropy. Na żądanie może złożyć kaucję. — Zgłoszenia pod: **W. Z.** poste restante Jasło. 1129 5 3



Nadeszły z Harzu

## Kanarki
### HERCYNSKIE

znakomite śpiewaki p... 5, 8, 10 i 12 złr.

**Samiczki hercyńskie** do rozmnożenia po złr. 1 i 1·50.

Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

**Hodowca prawdziw. Hercyńskich Kanarków**

**JAN SZUFA w KRAKOWIE**
***ul. Florjańska Nr. 43,***
II.gie piętro, oficyny.

## Piękna Wieś

w okolicy kopalń i fabryk, powiat chrzanowski, w obszarze **morgów** 785, w tem roli dobrej przepuszczalnej 300 m., łąk dwukośnych ładnych 85, reszta las szpilkowy w różnym wieku, w lesie jest ładnych 30 m. łąk, budynki wszystkie prawie nowe, **do sprzedania** za cenę 88.000 złr. z długiem bankowym 31 tysięcy złr 10 do 15.000 może pozostać przy hipotece na tani procent.

Majątek ten podatnym jest do rozparcelowania.

Do traktowania upoważniony pan **J. Plesnar,** Dział inseratowy „Głosu Narodu“ Kraków, przy ul. Szewskiej L. 13, parter.

## Kwizdy Korneuburgski Proszek dla Bydła.




**Weterin-djetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.** Od **50 lat** w większej części stajen używany, przy **braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i pomnożenia wydajności** krów. — Cena za 1/1 pudełko kor. 1·40, za 1/2 pud. 70 hel. Prawdziwy tylko z powyższą **marką ochronną,** do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

**Skład główny: Franz Joh. Kwizda**

c. k. austr.-węg., król. rumuński i ks. bułgarski dostawca dworu — **Aptekarz obwodowy w Korneuburg p. Wiedniem.** 1538 4 20

**Katolicy popierajcie solidarnie i wytrwale handel i przemysł polski!**

Największy Związkowy Warsztat polskich krawców popierajcie.

Pierwszy w Galicyi - katolicki i krajowy

# MAGAZYN TANICH, GOTOWYCH UBRAŃ

wyrabianych wyłącznie przez krawców krakowskich,

## ul. Floryańska l. 7, tuż przy Rynku gł.

poleca swe wyroby co do materjału i co do wykonania lepsze od zagranicznych.

**WYBÓR WIELKI — CENY NA KAŻDYM KAWAŁKU WYPISANE.**

| | | |
|---|---|---|
| Garnitury męskie po 7, 8, 10, 12 zł. i wyżej | Ulstry . . . . . od 19 złr. i wyżej | Bluzki studenckie . . . od 4·50 zł. i wyż. |
| Zarzutki . . od 12 złr. i wyżej | Garnitury angiesowe „ 24 „ „ | Spodnie „ . . . „ 2·50 „ „ |
| Spodnie . . „ 2 „ „ | Bundy nieprzemakalne „ 22 „ „ | Ubrania dziecinne . . . „ 3·50 „ „ |
| Haweloki . . „ 9 „ „ | Płaszcze studenckie . „ 10 „ „ | Kamizelki pikowe (białe i kolor.) „ 3·75 „ „ |

Marynarki beszowe czarne i kolorowe i t. d. i t. d. i t. p.

*Wielki skład materjałów surowych tak krajowych jak zagranicznych angielskich.*

Wszelkie rodzaje zamówień wykonuje się jak najdokładniej i punktualnie.

760 4 6

Dyrekcya Związku katol. krawców w Krakowie.

UWAGA: W niedziele i święta lokal zamknięty. Kierownik magazynu mieszka ulica Floryańska L. 16, obok hotelu pod Różą.

**W obec przewagi obcych w solidarności siła i bogactwo narodu!**

## Miesiąc Maryi

zawierający Msze święte na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień, z zapisków czynionych podczas Konferencyj majowych

**śp. ks. Zygmunta Golijana**

*przez A. D.*

otr. 357 w 16-ce, cena egz. k. 1 i 20 gr., zaś w oprawie w płótno angielskie z napisem złoconym: „**Na Maj i na zawsze**“ (słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) k. 2, w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone lub niebieskie z gwiazdkami kor. 4, pocztą 40 gr. więcej, do nabycia 604

**w księgarni katolickiej**

**Dra Władysława Miłkowskiego**

**w Krakowie**

**Rynek główny L. 30, telefon Nr. 418.**

Nakładem księgarni

**D. E. Friedleina w Krakowie**

wyszły świeżo:

K. Tetmajer, **Hasła.** Zbiór poezyi niedozwolonych przez cenzurę rosyjską. Cena 80 ct., w ozd. opr. 1·20.

J. Żuławski, **Poezye I**, z portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego. Cena 1·30, w ozdobnej oprawie 1·80. Świeżo opuściło prasę

**WESELE**

**St. Wyspiańskiego.**

Cena egz. 2 złr. 1231

## Sklep Mały

z urządzeniem gazowem, w ulicy św. Tomasza l. 18, **zaraz do wynajęcia**. Wiadomość u stróża. 1274

## Fabryka Pojazdów

po ś. p. Meissnerze, jest **do wydzierżawienia** wraz z warsztatem stelmaskim, kowalskim, lakierniczym i siodlarskim. Wiadomość przy Placu Matejki l. 4, I. piętro. 1273 1 4

**Kapelusze damskie**

**jedyny skład** w KRAKOWIE zaopatrzony w kapelusze ubrane i nieubrane od najwykwintniejszych do najskromniejszych

**Kapelusze dziecinne**

kapuzy i barety pluszowe, filcowe, batystowe, jedwabne i słomkowe w ogromnym wyborze.

**Przybory do modniarstwa**

**wstążki,** klamry, gazy, kwiaty, pióra strusie i różne najmodniejsze fantazje.

**Pracownię kapeluszy**

**znaną** tak z dobrego smaku w ubieraniu kapeluszy jak starannego wykonania roboty, polecają, 1013

**ZIMLER i SPÓŁKA**

Kraków, Rynek Linia A-B, 41

**Magazyn Nowości.**

Dla P. P. Modniarek ceny hurtowne.

### Celem pomieszczenia

## c. k. Urzędu cechowniczego miar i wag

**w Krakowie**

od 1 Stycznia 1902 na rok ewentualnie na dalszy przeciąg czasu, **potrzeba lokalu parterowego,** składającego się z następujących ubikacyj:

1.) cztery pokoje parterowe średniej objętości z prawem używania jednego wychodka.

2.) lokal składający się z jednej dużej ubikacyi w dobrym stanie, służący dla aparatów pomiaru beczek.

3.) miejsce na skład beczek i kadzi, szopa w dobrym stanie lub obszerny dziedziniec ze studnią do wyłącznego użytku, celem sprowadzania z tejże wody do aparatów mierniczych, tudzież z bramą wjazdową.

Oferty pisemne instruowane planami, opisami budynku tudzież szczegółowemi warunkami, wniesione **być mają do 12 maja b. r.** do c. k. Starostwa w Krakowie.

1270 1 1 C. k. Delegat Namiestnika.

*Laskowski.*

**MODELE PARYSKIE.**

## SUKNIE DAMSKIE

Modele Paryskie.

wykonuje w jak najkrótszym czasie **Magazyn Mód ST. ZAMOJSKIEJ** w Krakowie, Sukiennice L. 19. polecając zarazem **Kapelusze damskie** w wielkim wyborze, kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne gorsety oraz z wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące. **Zamówienia z prowincji** wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancją **po cenach umiarkowanych. — Modele paryskie.** 1174 2 6

**MODELE PARYSKIE.**

### Jakób Dubiel

żonaty, liczący lat 40, chce w każdym czasie **przyjąć służbę** na ordynarję. Może się okazać dobrymi świadectwami, — jako karbowy czyli gospodarz dworski. Może także przyjąć służbę leśnego. Zgłoszenia pisemne pod adr.: Jakób Dubiel w Dobranowicach, poczta Wieliczka 1266 1

### 4.000 Koron

są potrzebne do całkiem pewnego interesu w Krakowie. Dający tę kwotę może mieć również skromne zajęcie z pensją, a od pieniędzy 10% dochodu. Najodpowiedniejszy interes dla Panów Emerytów lub Wdów. Zgłoszenia tylko listowne, z dokładnym adresem, przyjmuje z grzeczności p. Franciszek Kątny, Kraków ul. Florjańska Nr. 6. 1259

## Sklep Frontowy

duży wraz z pokojem gościnnym i mieszkaniem, składającem się z 2 pokoi, kuchni, wraz ze strychem, **do wynajęcia** od 1 lipca b. r. Wiadomość przy Placu Matejki l. 4, I. piętr. 1272 1 3

**100** do 200 Koron i więcej otrzyma kto wyrobi posadę człowiekowi w średnim wieku, z zawodu leśnikowi, z długoletnią praktyką i egzaminem państ niższym, biegłym w polskim i niemieckim języku. — Przyjmie i inną jakkolwiek odpowiednią posadę. Łaskawe zgłoszenia pod: „**Fr. K.**“ do działu inseratów „Nowej Reformy“ w Krakowie. 1267 1 8

KSIĘGARNIA

skład i wypożyczalnia nut muzyo...

oraz

główna ekspedycja pism perjodyczn...

## S. A. Krzyżanowski...

W KRAKOWIE

wydała nakładem własny...

*Wilkosz Jan,* profesor c. k. ...

mnazjum św. Anny, „**Dzi...**

**Adama Mickiewicza** ...

I, II, III, IV (opracowane ...

sób przystępny) Cena kor. ...

z przesyłką pocztą ...

**na główny skład otrzymi...**

*Tomaszewski Franciszek Dr.* „...

**mia**“ dla wyższych klas g...

zjalnych (wydanie szóste) ...

1186 2 5 7...

z przesyłką pocztą 80...

**Do nabycia we wszystkich księga...**

**RZĄDCA ekonomiczn...**

z 20 letnią praktyką, obecnie 5...

posadzie, **poszukuje posa...**

do lipca b. r na ordynarję. ...

zgłoszenia pod lit.: „**A. N.**“ do ...

inser. „Nowej Reformy“ Kraków, ...

lońska 7. 126...

**Poszukuje się**

**kupna kamienicy** lub willi ...

grodem lub też gruntu w dzielnic...

parz albo Piasek, oraz parceli ...

wałem kolejowym, od strony tycl. te...

nic. Oferty pisemne do działu ins...

su Narodu“ najpóźniej do 10/5 b...

lit. **B. T. 5.** 12...

## ZAKOPAN...

W willi „**NOSAL**“ na Byst...

**pokoje do wynajęcia** z ...

dami, pięknym widokiem i całodz...

utrzymaniem. Bliższej wiadomo...

Zarząd willi. 1...

## Udzielam lekcyj ...

i szycia u siebie — po bard...

pnych cenach. Zgłoszenia d...

**ny**“ p. rest. Krak...

# NORIS

**Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na Wystawie światowej w Paryżu i złotym medalem na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1900.**

## Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz Tutek cygaretowych

**W. BEŁDOWSKIEGO** magistra farmacji i chemika, — w Krakowie ulica Poselska L. 20.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Dla łatwego wyboru tutek polecam: | Tutki białe „Noris“ <br> „ z watą <br> „ kukurudziane „Maïs Numa“ <br> „ „ „Maïs Albert“ | do tytoniów lekkich i specjalnych | Tutki kukurudziane „Maïs de Paris“ <br> „ „ „Maïs Wallis“ <br> „ egipskie „El Maur“ <br> „ „ „Offic. Club“ | do tytoniów specjalnych |

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem „**NORIS**“ udosk... nalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony **nie gaśnie szybko, nie nasiąka tłuszczem, a wskutek tego całego papierosa można swobodnie wypali...** W ogóle zwracam uwagę na **tutki białe „NORIS“ i kukurudziane**, — odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ... ujemnie **na zmianę smaku i zapachu tytoniu**, a to jest ich bardzo wysoką zaletą, **że nie drażnią krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.**

**Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, — są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.**

DO NABYCIA W HANDLACH I TRAFIKACH. 616

**Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicję: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ulica Karola Ludwika.**

Z wysokiem poważaniem *WŁ. BEŁDOWSKI, mag. farmacji i chemik.*

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Kor...skiego w Kra...